Nr. 238. We Lwowie, Środa dnia 17. Października 1877. Rok XVI.

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Za miejscowa „ . . . 2 „ — „

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie w państwie austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej .
„ Francji . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . . . po 7 złr. 50 cent.
„ Włoch, Turcji i księt. Naddn.
„ Serbii . . . .

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodowej“ **Plac Halicki w pałacu W. Ulanickich.** Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pana Adama, Carrefour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg, Poissonniere 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2, Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube Cm. 1. Maximilianstrasse 3. W FRANKFURCIE nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 16. października.

Już i *Czas* poczyna sarkać na delegację! Wspomniawszy o szkodliwej dla Galicji uchwale Izby panów w sprawie taryf kolejowych, tak dalej pisze:

„Druga niekorzystna dla przemysłu galicyjskiego, mianowicie dla przemysłu rolniczego, uchwała pochodzi z Izby deputowanych, gdzie większością 8 głosów upadł wniosek bar. Bauma o zniżenie podatku od okowity o ½ centa na stopniu alkoholu. Nie możemy tu zwolnić nieobecnych na posiedzeniu deputowanych naszych od odpowiedzialności za taką uchwałę Izby. Gdyby byli obecni, wniosek p. Bauma byłby miał większość. Ile zaś więcej pójdzie z Galicji grosza do skarbu wiedeńskiego w skutek tej uchwały, wynika już ztąd, że nawet troskliwy o pomyślność fiskusa dep. Plener, który właśnie ze względów fiskalnych gorąco polecał skontyngensowanie podatku dochodowego, któremu pomyślność fiskusa jest *suprema lex*, równie gorąco ujmował się za wnioskiem p. Bauma, wyraźnie nadmieniając, że i z tym wnioskiem jeszcze skarb będzie miał niepospolicie więcej dochodów niż teraz. A sprawozdawca komisji dep. Süss oblicza korzyści dla skarbu z odrzucenia wniosku bar. Bauma na pół miliona złotych. Przemysłowi gorzelniczemu, tak ważnemu w naszych stosunkach, zagraża z sobotniej uchwały Izby deputowanych ruina, za którą znaczna część odpowiedzialności spada na opieszałych deputowanych naszych.“

Czas prawdę mówi; dziwimy się tylko, że to ją właśnie *Czas* mówi delegacji. Wszak pewnikiem jest historycznym, że kto stracił poczucie moralnych potrzeb i obowiązków narodu, ten zgubi oraz drogę do dobrobytu materjalnego, chyba że za przykładem żydów i Parsów (nie Persów) pojęcie ojczyzny wyrzuci ze swej piersi. *Czas* fanatycznie podżegał delegację do pomijania moralnych potrzeb narodu, nie wolno mu zatem dziwić się, że delegacja w konsekwencji swego systemu dopuszcza materjalnej ruiny nawet w tak ważnej gałęzi przemysłu jak przemysł gorzelniczy, i nawet wtedy, kiedy ust swoich do mówienia fatygować nie potrzebowała, tylko być na posiedzeniu i o pół cala podnieść swoje szanowne osoby podczas głosowania.

Posiedzenie Izby posłów, na którem zaszedł ten skandal, odbyło się dnia 12. października r. 1877. a z dnia następnego datowaną jest odpowiedź delegacji na adres wyborców w sprawie wschodniej. Sofisterja słów delegacji z d. 13. b. m. była godną czynu delegacji z d. 12. bm. Jakiemże czołem śmie delegacja tonu mentorskiego używać w owej odpowiedzi, puściwszy dzień poprzód ważną część dobrobytu Galicji na ruinę, co nawet *Czas* wyznaje? Jakiem znowu czołem śmie *Czas*, tak opisawszy akt delegacji z d. 12. bm., wychwalać uchwały delegacji z d. 13. w sprawie interpelacji, pisząc:

„W chwili, gdy kwestja wschodnia znajduje się, że tak powiemy, na przełomie i to na niekorzyść Moskwy, Polacy mogą być bardzo zadowoleni z bilansu swych czynności i prac narodowych, swej całej polityki, swego zachowania się neutralnego. Próba galwanizowania tak zwanego legionu polskiego w Turcji za pomocą fałzywych depesz o przybyciu hr. Platera do Stambułu, nie uda się żadną miarą, a legion takie zrobił *fiasco*, że sztuczne reklamy dlań już nie zdołają zaszkodzić reputacji polskiej. Uchwały klubu polskiego w sprawie interpelacji — pomimo całego hałasu we Lwowie — są tak d o j r z a ł e i p o l i t y c z n e, iż gniewają tylko nieświadomych stanu rzeczy dyletantów, lub turkofilów z powołania i z interesu, lub wreszcie wrogów narodowości polskiej. Słyszeliśmy w tej mierze ciekawe zdanie wytrawnego polityka, niekoniecznie przyjaciela Polaków, który rzekł: „O klubie polskim możnaby zacytować słowa Alby w Egmoncie Getego: *„Der Kluge war klug genug klug zu sein.“* (Rozsądny był dosyć rozsądnym aby być rozsądnym) a *Czas* — dodał ów jegomość — większe oddał usługi Polakom swem umiarkowaniem, aniżeli im szkodził radykalizm pism lwowskich.“

Czy wykręt (wczoraj wykazaliśmy, jakiego wykrętu delegacja użyła w swej odpowiedzi) może być „dojrzałym“, czy ciało, co samą już opieszałością dopuszcza ruiny ważnej gałęzi przemysłu kraju, może działać coś „politycznego?“ Wszakże w jednem ma słuszność korespondent *Czasu*, którego słowa powyżej przytaczamy, tj. że tylko „wytrawny polityk, n i e k o n i e c z n i e przyjaciel Polaków“ mógł chwalić delegację i *Czas*.

Czas bardzo niefortunnie broni się od zarzutu *Dziennika Polskiego*, iż wzywał Polaków, aby nie występywali przeciw Moskwie, która walczy o oswobodzenie naszych braci Słowian i chrześcian. *Czas* zażądał dowodu, *Dziennik Polski* zadośćuczynił temu żądaniu aż do zbytku. Ale co robi *Czas*? Ukrywa to przed swymi czytelnikami, i tylko wojuje gołosłownemi zarzutami: bezczelna niedokładność, szereg oszczerstw, kłamstw, potwarzy, skandalów! A w końcu pisze: „Kronikarz *Dz. Pol.* naiwnym się staje, kiedy dziwi się, że *Czas* nie odpowiadał na interpelacje *Dziennika Polskiego* i *Gazety Narodowej*, jakby nie rozumiał, że oddawna *Czas* ogranicza się na stwierdzaniu kłamstw i fałszów tych dwoch dzienników.“ — Gdybyśmy zażądali od *Czasu* dowodów na to zabawne twierdzenie, to znowu strzeli kominka. Dla miłości prawdy jednak musimy przyznać, iż *Czas* w samej rzyczy „stwierdził“ jedno „kłamstwo i fałsz“ *Gazety Nar.*, a mianowicie, że nie Stanisław, ale Jan Tarnowski złożył mandat do Rady państwa. Przyznajemy się do tej zbrodni, i za pokutę odczytamy podany w *Czasie* „list otwarty“ posła Szujskiego.

Mowę posła br. B a u m a w sprawie gorzelanej podamy jutro, gdyż zapóźno nas doszła, abyśmy ją mogli jeszcze w numerze dzisiejszym umieścić.

Pomiędzy „Telegramami innych pism“ podajemy także wiadomość o artykułach *Posla z Prahy*, występujących przeciw moskalofilstwu czeskiemu i nawołujących Moskwę do pojednania się z Polakami. Skutku tym artykułom wróżyć niepodobna. *Posel z Prahy* należy do stronnictwa staroczeskiego z odcieniem umiarkowanym, ale ten właśnie odcień odbiera widoki powodzenia radom jego. Czesi są narodem zaciętym, i dla zaciętości swojej poświęcą nawet przekonanie, dopóki coś nagle na nich nie spadnie i na tory inne nie zwróci. Moskalofilizm jest dzisiaj jedynem ogniwem, wiążącem Czechów w jedno ciało — zresztą jest to stek koteryj, traktujących się nawzajem z prawdziwem barbarzyństwem, a to z winy przywódców. Aby moskalofilstwo czeskie upadło z kretesem, trzeba aby się zamieniło w polonofilstwo, a dopóki obecni przywódzcy stoją na czele obu stronnictw czeskich, myśleć o tem nie można, zwłaszcza po zgonie Palackiego, który przestrzegał przed moskalofilstwem. Massa narodu potępia postępowanie przywódzców. Już w *Politice* pojawił się adres z Melniku, podpisany przez staroczechów i młodoczechów, a wzywający przywódzców narodu, aby nie siedzieli z rękami założonemi i nie marnowali drogiego czasu na kłótnie, ale aby się pojednali i ku wspólnej pożytecznej pracy się połączyli. Ale tych przywódzców swoich masa narodu nie zmusi do wejścia na lepsze tory, bo niema innych przywódzców pod ręką, i woli pod dotychczasowem przywództwem iść drogami błędnemi, byle nie nastąpiło rozbicie. Jak długo jednak cierpliwość narodu potrwa, to inne pytanie.

Obiegają pogłoski, że oba stronnictwa czeskie myślą o wejściu do Rady państwa, aby wziąć udział w obradach nad odnowieniem ugody austro-węgierskiej. Mają o to nalegać posłowie czesko-morawscy, stronnictwo prawa i były minister Jirziczek. P. Rieger był temi dniami we Wiedniu, konferował ze wspomnianemi kołami — ale wątpimy, aby Czesi weszli do Rady państwa.

O rokowaniach z Niemcami względem traktatu handlowo cłowego podaje półurzędowa wiedeńska *Montagsrevue* następującą wiadomość: „Nadeszły z Berlina dla delegatów niemieckich instrukcje, które ich zapewne skłonią do rychłego zakończenia rokowań. W obecnym jednak stanie rzeczy mamy powód przypuszczać, że to zakończenie będzie zerwaniem.“

Węgrzy byli skłonni do popierania wolnohandlowych żądań Niemiec, ale Niemcy zraziły ich sobie postępowaniem swojem co do cła od wina. Już to gniewało Węgrów, że Niemcy żądały podwyższenia cła od wina z 4 na 6 złr.; ale okazało się w końcu, że Niemcy w ogóle nie chcą umowy co do cła od wina, tylko chcą aby im zupełną pozostawiono wolność ustanawiania cła tego, jak im się każdego czasu podoba. Niemcy widocznie chcą zupełnie zagrodzić winom węgierskim drogę do Niemiec, aby wina pruskie miały odbyt w domu, a nawet za granicą.

Wprawdzie przyroda, z wyjątkiem win reńskich i mozelskich nie zna innych win pruskich, ale zna ich tem większą masę chemia.

Jak w ogóle przemysł pruski stoi przeważnie oszustwem, bo też całe państwo Pruskie oszustwem powstało i stoi, tak znowu co do przedmiotów, za pokarm służących, Prusy doszli do najwyższego stopnia w oszustwie. O istotną kawę, czokoladę, herbatę, cynamon, pieprz i t. p. tam trudno; wszystko jest fałszowane. Tożsamo mąka, chleb, tytoń, cygara. Piwo zaprawiane jest wszelkiego rodzaju truciznami, jak wronie oko itp, aby nie dać chmielu i innych naturalnych części składowych piwa. Nawet wódkę fałszują. Ale w winie to już cudów dokazują. Mianowicie wzdłuż rzeki Łaby (Elbe) od Magdeburga po Hamburg a ku wschodowi po Szczecin mnóstwo istnieje fabryk wina, sprzedawanego nietylko w Niemczech, ale i Austrji, a zwłaszcza w Moskwie. Kiedy temi dniami upadł w Szczecinie stary bank, t. z. „Ritterschaftliche Bank“, okazało się, że głównym jego wierzycielem był handlarz win, posiadający niezmierne magazyny wina — fabrykowanego. Drugie ognisko fabryk wina jest nad Renem, jak ostatniemi czasy odkryto, a trzecie na Szląsku pruskim. Ile Galicja spija wina pruskiego, zwłaszcza w postaci szampana, bordeaux i burgundzkiego, a przedewszystkiem tokaja, trudno obliczyć, ale z pewnością mnóstwo!

Ustawa o podatku od wyrobu wódki w Radzie państwa.

Trzy posiedzenia odbyła Izba niższa przy rozprawach nad tą ustawą, które zajmą zapewnie jeszcze cały tydzień.

Do rządowego §. 25, który dozwalał posiadaczom gorzelń zaprowadzenia aparatów do mierzenia wódki produkowanej i opłacania podatku podług wymierzonej ilości wódki, dodała komisja Izby ustęp drugi, według którego każda gorzelnia, mająca więcej niż 45 hektolitrów zacieru, będzie m u s i a ł a od 1. września 1882 płacić podatek podług wódki produkowanej, którą wskaże aparat.

Przeciwnicy tego wniosku, a między nimi i nasi posłowie przedstawiali, że aparatów dokładnych do mierzenia ilości i stopnia wódki wyprodukowanej jeszcze nie ma, że należy przynajmniej zaczekać aż będą, że w państwie pruskiem zachowuje się dotąd wymiar podatku od ilości zacieru, że sprawianie, zestawianie takich aparatów, przerabianie urządzeń gorzelanych z tego powodu wiele kosztuje, że nieprodukcyjne wydatki na to łożone są wielkie i zabiorą kilka milionów reńskich we wszystkich gorzelniach razem, że takie wydatki przynoszą szkodę gospodarstwu narodowemu, że mieliśmy już takie aparaty przez lat kilka i prowadziły one do znacznych defraudacyj, które przynosiły szkodę skarbowi i krzywdziły przedsiębiorców rzetelnych, bo ci nie mogli wytrzymywać konkurencji z nierzetelnymi, że te aparaty zostały zniesione po kilku latach próby, lecz znaczne z powodu ich zaprowadzenia łożone wydatki przepadły bez pożytku.

Nie pomogły jednak te i inne argumenta Izba uchwaliła §. 25 podług wniosku komisji.

Na posiedzeniu sobotniem rozprawiano nad §. 26, który ustanawia cyfrę stopni alkoholu z jednego hektolitra zacieru, a według tych w ustawie przyjętych stopni ma się wymierzać podatek, oznaczony w § 1. na 10 kr. od hektolitrowego stopnia, w gorzelniach, w których podatek jeszcze nie będzie wymierzany podług ilości wódki produkowanej.

Komisja proponowała według projektu rządowego przyjąć wydatność z jednego hektolitra zacieru na 5 stopni alkoholu przy wyrobie wódki z buraków, na 6 stopni przy wyrobie z płodów mącznych, na 7 stopni przy wyrobie wódki z melasy.

Długa była nad tym wnioskiem rozprawa, wśród której szczególniej ci, którzy bronią interesów wyrobu wódki z melasy, chcieli dla siebie wyzyskać stosunek jeszcze korzystniejszy, pomimo że już nawet według projektu komisji podwyższenie podatku wynosi u nich tylko 40 prc., u tych zaś, którzy przerabiają płody mączne, podatek będzie o 60 prc. wyższy od tego, co płacą obecnie. Zważyć tu jeszcze należy, że od r. 1869 do r. 1876 wyrób wódki z melasy podniósł się o 250 prc., zaś wyrób z płodów mącznych zniżył się o 20 prc.

Poseł br. B a u m wnosił z uchwały Koła polskiego, ażeby proponowane przez komisję cyfry 5, 6, 7 zniżyć na 4½, 5½, i 6½. Obniżenie cyfry 6 na 5½ dla wyrobu wódki z płodów mącznych sprowadziłoby dla naszych gorzelń krajowych podatek o 8½ prc. mniejszy.

Prezes Izby podał do głosowania najpierw cyfry wyższe wniosku komisyjnego, i te utrzymały się, ale t y l k o 8 g ł o s a m i większości.

Naszych posłów brakowało w Izbie mniej więcej 20. Im zawdzięczą wyborcy, jeżeli będą musieli płacić więcej.

W żywotnych dla kraju sprawach podatkowych, toczących się w Izbie właśnie teraz, jest większość w wielu przypadkach niepewną. Na każdem posiedzeniu może wypaść głosowanie ważne. Każdy głos ma znaczenie. Odzywaliśmy się już do posłów w Wiedniu nieobecnych. Dzisiaj już i do wyborców się odzywamy, oni to powinni dołożyć starań, ażeby ich posłowie pełnili święte obowiązki swoje, albo też niezwłocznie złożyli mandaty. Czem wcześniej je złożą, tem prędzej zostaną wybrani inni.

Że zdarzyć się mogą przypadki pozyskania większości dla wniosków, pochodzących od Koła polskiego, mieliśmy dowód na posiedzeniu Izby z dnia 6. października, na którem poseł K r z e c z u n o w i c z przy rozprawach nad §. 11. ustawy o podatku osobisto-dochodowym wniósł zmniejszenie liczby komisyj szacunkowych o więcej niż połowę, tudzież usunięcie niepotrzebnej komisji centralnej. Wniosek ten utrzymał się, a skutkiem tego nastąpi zmniejszenie wydatków, wynoszące 600.000 do 1,000.000 złr.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Z Tracji 3. października 1877.

(B) Błędy strategiczne Moskali, popełnione z początkiem wojny, niezostały jeszcze naprawione pomimo tylu poświęceń i wysileń bohaterskich. Plewna jest dla nich Sedanem i nieprzestanie nim być nawet w takim razie, gdyby ją zdobyć potrafili, albowiem pod jej fortyfikacjami na prędce wzniesionemi, rozbiła się potęga Moskwy, i uleciał urok jaki ją otaczał; tam poległa część najlepsza jej wojska, a reszta zdemoralizowalizowana w najwyższym stopniu, zapewne nieodpowie zadaniu, jakie na nie wkłada car wszechwładny.

Rola głównego sztabu moskiewskiego już skończona, i z nią kończy się wypożyczona strategja pruska z r. 1870—71. Obecnie na scenę występuje jenerał inżynierji Todleben, słynny z obrony półwyspu Krymskiego podczas wojny wschodniej; ma on zadanie, odświeżyć w naszej pamięci czyny St. Arnauda i Pelissiera, a lichą mieścinę Plewnę wynieść do godności Sebastopola. Czy będzie szczęśliwy? czy zbierze wawrzyny jak zdobywca Małakowa? czy nakoniec tak jak on doda do swego skromnego nazwiska jaki tytuł arystokratyczny? niedaleka przyszłość pokaże, której tajników nawet przez poważne i logiczne przypuszczenia odsłaniać niechcemy.

Musimy jednak powiedzić, że będzie miał do

Listy do przyjaciela

o wystawie lwowskiej.

przez

Agatona Gillera.

XXVI.

Cykorją mieliśmy na wystawie z trzech fabryk. Najwięcej gatunków dostarczyli panowie Scharf i Bolchower, właściciele „pierwszej galicyjskiej fabryki cykorji i surogatów kawy“ w Debesławicach, w powiecie Kołomyjskim. Mają oni w tychże Debesławicach fabrykę amerykańskich kołeczków do butów, które wraz z cykorją przedstawili. Wyrób debesławickiej cykorji wcale jest dobry. W paczkach zaopatrzonych w niemieckie i polskie napisy, znajdowała się tak zwana przez nich „polska narodowa kawa“, która jest niczem więcej, jak tylko zwykłą cykorjową kawą. Tego rodzaju kawę piją najwięcej w Niemczech. Nietylko bowiem uboższe klasy ludności, ale i średniej zamożności używają tam cykorjowej zamiast arabskiej kawy. I u nas rozszerza się ona coraz więcej, zwłaszcza po małych miasteczkach i pomiędzy zamożniejszymi włościanami. Taniość i smak dość przyjemny zapewniają jej znaczny odbyt. Obok „narodowej polskiej kawy“ wystawiła debesławicka fabryka mączkę z cykorji, korzenie z cykorji palonej; korzeń buraka palony i mączkę z buraka; mączkę figową i kawę z fig. Tarnowska parowa fabryka cykorji pod firmą Fasta, Mayerhofa i Spółki, nadesłała także kilka gatunków cykorji, również jak i pp. Paweł Muszkat i Markus Thorner z Warszawy i z Tarnowa. Wyborowe gatunki z tych fabryk nie ustępują najlepszym niemieckim. Cykorję nazwano kawą biednych ludzi, i jest nią rzeczywiście. Ponieważ i u nas biednych nie brakuje, więc też wyrób jej na większą skalę w Galicji jest pożądanym, zwłaszcza, że fabryki istniejące produkują ją w niedostatecznej ilości, skoro handle nasze zmuszone są sprowadzać wielką ilość cykorji z innych krajów.

Przy okazach cykorji spostrzegłem proszek uzdrawiający dla koni, bydła i owiec, wyrabiany w aptece dr. Karola Antoniego Buchelta w Tarnopolu. Nie mogę ci napisać o ile jest ten proszek skutecznym. Skład jego roślinno-solny ma porządkować trawienie i obieg krwi, i przy nienormalnym stanie żołądka ma być bardzo skutecznym: u koni w wypadkach gruczołów, dychawicy, zołzów, wstrętu do jadła; u bydła rogatego w wypadkach nadymania i krwistego podoju, dawania małej ilości lub zanadto wodnistego mleka, przy cierpieniach płucowych i pęcherzowych; u owiec dla zapobieżenia zgniliznie i słabościom wątroby. Tak zaleca ten proszek w osobnej uwadze katalog wystawy. Dr. Buchelt nadesłał także „cudowne krople na zęby“ Dębskiego. Ujmuje wyraz cudowny w cudzysłów, gdyż własnego zdania o skuteczności tych kropli dać nie mogę. — Były też na wystawie i sławne krople amerykańskie na ból zębów Hipolita Majewskiego z Warszawy, które na każdej wystawie w Polsce i zagranicą widzieć można. Przypominam je sobie z wystawy powszechnej w Wiedniu. Pisząc o środkach leczniczych, poprawić muszę mimowolną pomyłkę tyczącą się balsamu Vetoriniego. W jednym z poprzednich listów nazwałem pana Franciszka Szeligowskiego głównym ajentem fabryki balsamu Vetoriniego, — otóż dowiaduję się, że pan Szeligowski nie jest ajentem ale właścicielem fabryki tego balsamu we Lwowie.

Pan H. T. Rosenfeld malarz i lakiernik zamieszkały we Lwowie przy ulicy Krasickiego pod l. 18 wystawił w puszkach wynalezioną przez siebie massę metalową, która ma być nieprzemakalną, nie ulega prędko psuciu i zmianom. Używa się tej masy jako wybornego pokostu i kitu na mury, kamienie, drzewo, żelazo, powrozy, płótno i papier. W mieszkaniach wilgotnych posmarowane tą masą ściany, chronią mieszkania od wilgotnego a tak niezdrowego powietrza, zabezpiecza też ona przedmioty od zgnilizny i oksydacji. Jako kit spaja wybornie przedmioty żelazne, szklanne i drewniane. Pan B. Schönberg i Fränkel właściciele parowej fabryki spodium i mączki kościanej w Dąbiu w powiecie Krakowskim, nadesłali łój i mąkę z kości, grys z kości tłuczony, mąkę z rogów, spodium do czernidła czyli „szuwaks“ i spodium w różnych gatunkach.

K. hrabia Scipio del Campo z kopalni i z fabryki gipsu nawozowego w Łopuszce wielkiej w okolicach Przeworska przedstawił w beczułkach gips surowo mielony, gips palony i w bryłach. Fabryka ta produkuje rocznie 7500 hektolitrów czyli 740.000 kilogramów gipsu nawozowego który sprzedaje na miejscu 100 kilogr. surowego mielonego po 90 centów, 100 kilgr. palonego po 1 złr. 80 cent., metr zaś kubiczny w bryłach po 6 złr. 35 cent. Do miernego gipsowania pól wystarcza czystego gipsu miałko mielonego 100 kilogr. na jeden hektar na mocniejsze zaś potrzeba od 300 do 400 kilogramów.

O fabryce gipsu nawozowego pani Franzowej we Lwowie już ci pisałem. Pan Jaroszyński Zygmunt z Bludnik w powiecie Stanisławowskim nadesłał na wystawę kamień gipsowy surowy, wypalony i gips mielony. Oprócz tego przysłał wapno rodzime szare surowe, takież same wypalone, beczułkę dobrze zlasowanego wapna i płytę polerowaną ładnego alabastru ze swojej kopalni.

W gips, w alabaster i w wapień kraj nasz jest bardzo bogaty. Fundacja Stanisława hrabiego Skarbka przedstawiła ze swoich kamieniołomów wszystkie te trzy rodzaje kamieni. Kopalnia w Brzozdowcach o kilka mil od Lwowa do tejże fundacji należąca, dostarcza najpiękniejszego w Galicji alabastru. Wyroby z niego znajdowały wielki pokup na wystawie. Była tu wielka płyta alabastrowa na stół, ładne wazony, lichtarze, kałamarz, pudełka, krzyże alabastrowe i różne inne drobne przedmioty. Gdyby więcej starania przyłożono do eksploatacji alabastru i sprowadzono nauczyciela, któryby wyuczył mieszkańców Brzozdowic polerować, toczyć i rzeźbić kamień tamtejszy, stworzonoby przemysł alabastrowy, któryby wzbogacił tamtą okolicę. Przedmioty z brzozdowickiego alabastru często się spotyka we Lwowie. Wyrób ich chociaż przez samouczków dokonywany, a więc co do estetycznych linii zostawiający wiele do życzenia, znajduje przecież odbyt. Zdaje się, że dawniej umiejętniej opracowywano u nas alabaster. Zdarzyło się mi bowiem w niektórych domach widzieć przedmioty od wieku przechowywane, bardzo zgrabne i piękne, a wyrobione z tegoż samego gatunku alabastru, jaki dziś wydobywają w Brzozdowcach. Nagrobki w katedrze lwowskiej i w kościele Dominikanów, nie małej artystycznej wartości, są zdaje się także robione z alabastru brzozdowieckiego. Jest on marmurkowaty, ale trafia się też zupełnie biały i przejrzysty. Białość jego nie da się jednak porównać z florentyńskim alabastrem. Mówiono mi, że w Brzozdowcach możnaby założyć fabrykę cementu, — jest bowiem do jego wyrobu podostatkiem wapna cementowego w bogatym tamtejszym kamieniolomie.

Pięknym jest także alabaster z Psar z dóbr Wilhelminy hr. Reyowej w powiecie Rohatyńskim, przedstawiony w bryłach, z budowy zamku pozostałych. W Starem Siole pod Lwowem wydobywają gips, — kawałki jego były w pawilonie Alfreda hr. Potockiego. Pan Postruski Klemens z Serednego w powiecie Kałuskim nadesłał na jego polach eksploatowany gips, wapno i okazy dobrej gliny garncarskiej i ogniotrwalej.

W pawilonie ks. Adama Sapiehy widziałem z dóbr krasiczyńskich okazy także ładnego alabastru, gipsu, wapienia, dobry kamień brukowy i wreszcie ciekawe egzemplarze skamieniałości. P. Józef Jägerman i Schimser ze Lwowa przedstawili również kamień gipsowy, gips palony i nawozowy i surowy alabaster. Nie wiadomo mi, z którego kamieniołomu wydobywają swój gips. P. Stanisław Pieńczykowski posiada w Strychańcach w powiecie Tłumackim kamieniołom gipsu i wapienia z którego nadesłał okazy.

Bardzo mnie zainteresowała wystawa Kazimierza hr. Wodzickiego, właściciela kopalni gliny porcelanowej w Łopuszanach w powiecie Złoczówskim. Ozdobnie urządzona wystawa ta przedstawiła okazy gliny porcelanowej z warstwy wierzchnej i średniej. O ile przez porównanie ze znaną mi gliną w Saksonii i w Francji sądzić mogę, a z której tam wyrabiają znane na całym świecie wielkiej piękności porcelanowe naczynia, glina łopuszańska należy do lepszych, rzeczywiście porcelanowych gatunków. Z wielkim pożytkiem dla kraju byłoby założenie fabryki porcelanowej w Łopuszanach. Przy tak dobrym materjale nie należałoby się lękać zawodu. Glina łopuszańska na wystawie powszechnej w Paryżu 1867 zyskała list pochwalny, świadectwo to ważne a zachęcające do wzniesienia fabryki.

Pan Jakubowicz Józef z Kurzan w powiecie Brzeżańskim przysłał wapno surowe i palone i kamień budulcowy. Piaskowiec z kamieniołomu kurzańskiego jest mocno zbity i do budowy doskonały. Henryk hr. Łączyński, znany w literaturze autor dramatyczny, nadesłał z Kutkorza, dóbr w powiecie Złoczowskim położonych glinę suchą w stanie naturalnym na cegły, glinę wymięszaną i kika cegieł wypalonych w kutkorskiej cegielni na posadzki, z różnemi ozdobami, cegły zwykłe, próżne i dachówki. Wyroby te świadczą i o dobrej glinie i o dobrej fabryce.

Pan Ludwik Balicki z Wykot w powiecie Samborskim przysłał glinę garncarską i wyrobione z niej zwykłe cegły oraz dreny. Fabryka drenów w Wykotach zasługuje na uznanie. Również dobrze wyrobione są cegły fajansowe ogniotrwałe Leiba Justa, nie ustępujące w niczem szczecińskim tegoż rodzaju cegłom. Pan Just w Potyliczu w powiecie Rawskim posiada fabrykę fajansów wyrabiającą naczynia z ładną glazurą.

„Spółka pierwsza wyrobu maszynowych cegieł i towarów glinianych we Lwowie“ posiadająca wielką, doskonale urządzoną fabrykę na Stilerówce, postawiła ze swoich wyrobów bramę na zewnątrz głównego pawilonu. Jest tu wielki dobór różnych cegieł maszynowych, ręcznych, prasowanych, gzymsowych, do sklepienia, posadzkowych, na ścieki pod rynwy, do studni, cegieł próżnych, spiczastych do kominów, i dachówek wypalonych doskonale. Fabryka ta umiejętnie kierowana, dostarcza ogromną ilość cegieł do budowli lwowskich. Glina z której wyrabia cegły, jak w ogóle wszystkie gliny lwowskie jest dobrego gatunku. Obok zamieszczone były wspaniałe ornamenty budowy Akademii, technicznej we Lwowie, z wapna hydraulicznego i cementu Perlmoos-portlandskiego wyrobione w fabryce Towarzystwa akcyjnego Perlmoos w Wiedniu. Wyrobowi i gustowi tych ornamentów nic zarzucić nie można, — przyjemniej jednak byłoby mi o nich pisać, gdyby te piękne ozdoby w kraju i z krajowego materjału były wyrobione.

Pan Jan Karłowicz, przy bocznym wejściu do głównego pawilonu ustawił kolumnę z cegieł wypalonych w własnej cegielni, na Snopkowie we Lwowie. Zalecają się mocą, dobrym dzwiękiem, co świadczy o starannem wypaleniu. Produkcja Snopkowskiej cegielni jest znaczną i należy do najlepszych u nas. Nie mniej dobre są cegły w bramę ułożone, a wystawione przez „Towarzystwo galicyjskie wyrobu cegieł maszynowych i przedsiębiorstwa budowli“ Obok ustawione kupy budulcowego kamienia i bryły piaskowca z własnego kamieniołomu tegoż Towarzystwa.

W sali, w której produkta górnictwa złożone, znajdowały się cegły stare z ruin zamku królowej Jadwigi w Bieczu, i kawałki z kafli z bardzo piękną glazurą z pieców tegoż zamku, wraz z kulą kamienną w tychże ruinach znalezioną. Zabytki te mające pamiątkową, archeologiczną wartość, dały możność porównania ich z teraźniejszymi wyrobami naszych cegielni. Jest to faktem, że dawniej lepsze cegły wyrabiano — a fakt ten potwierdziło porównanie, o którem dopiero co pisałem. Przy tych zabytkach odległych wieków złożono węgiel kamienny i kamień zwęglony z okolic Biecza, wapień cementowy z Pątny w powiecie Gorlickim, kamień wapienny z Harklowy i łupek siwy z Pagorzycy w tymże powiecie.

Z powiatu zaś Nowotargskiego nadesłano następujący zbiór kamieni: ładny marmur z Czorsztynu; wapień z amonitami z Rogoźnika; Grafit z Zakopanego; trahit z Kluczkowiec; granit z Tatrów; numulity z Kościeliskiej doliny; torf i wreszcie piasek zupełnie czarny ze Sromowiec do przysypywania pisma. Obecność grafitu w Zakopanem daje nadzieję, iż będziemy mieli kiedyś własną fabrykę ołówków i nie będziemy potrzebowali sprowadzać ich z Niemiec. Gdyby tam u stóp Tatrów powstała fabryka ołówków, która wiele nakładów i wielkiej umiejętności nie potrzebuje, pożytek z niej dla kraju byłby niemały, na ołówki bowiem tysiące reńskich wysyłamy za granicę. Szkoła rzeźby z drzewa w Zakopanem wprowadziła pomiędzy Podhalan przemysł snycerski; fabryka kamieni młyńskich w Kardolinie otwiera im nowe pole zarobku— może też znajdzie się ktoś, co zechce założyć fabrykę ołówków w Zakopanem i fabrykę wyrobów marmurowych w Czorsztynie, wnosząc w piękne nasze Tatry nowe rodzaje przemysłu, który podobnie jak Alpy szwajcarskie zbogacić powinien i nasze góry.

Lwów d 12. października.

czynienia z fortyfikacjami wzniesionemi podług najnowszej sztuki wojskowej, z garnizonem wzmocnionym świeżemi 18.000 posiłkami, którego waleczność, heroizm, poświęcenie już dobrze dały się we znaki Moskalom, — z dowódzcą mężnym i znakomitych zdolności wojskowych, nareszcie z zimą naddunajską, ponajwiększej części słotną. Są to nie małe trudności do zwalczenia; będą one jednak jeszcze powiększone przez formującą się w Orhanie armię, która dziś już niepokoi swemi podjazdami garnizony moskiewskie w Selwi i Łowczy.

O ile niepowodzi się Moskalom na teatrze wojny, dzięki genialnej i przenikliwej dyplomacji jenerała Ignatiewa z jednej, a strategji hrabiego Moltkego z drugiej strony, — o ile są oni nieszczęśliwi w swoich aliansach wojennych, Serbja bowiem jakoś się ociąga z wystąpieniem: o tyle mają powodzenia w aliansach politycznych; — np. potężny cesarz niemiecki, i jego przebiegły kanclerz biorą ich w swoję obronę; — po aliansie wojennym z dorabańcami powinni oni być dumni z takich sprzymierzeńców, od mużyka do księcia — księcia Czerkaskiego, bez względu na to, co ich kosztować będzie czy to w znaczeniu moralnem, czy materjalnem.

Książę Czerkaski ze swego ustronia, gdzie zapewne rozmyśla nad znikomością rzeczy ziemskich, powinien teraz mieć nadzieję, że może jeszcze uszczęśliwić Bułgarję swemi bogiemi i dobroczynnemi reformami, dla sławy Moskwy i dobra ludzkości, bez względu jakie tam świat cały wyrobił sobie zdanie o nim, co mordy bezbronnej ludności wyniósł do godności systemu cywilizacyjno-administracyjnego, w potrzebie do niesławnie...

W wąwozach Szybki nic nie zaszło nowego, chyba to, że obu stronom walczącym przybył nowy nieprzyjaciel, śnieg, z którym dobrze trzeba się im rachować.

Czem dla Moskali jest Plewna, tem dla Turków jest Szybka, tylko w małych rozmiarach i z tą różnicą, że kiedy pierwsza grozi zagładą armii w. ks. Mikołaja, to druga pozwala w każdej chwili Sulejmanowi baszy, wycofać swe wojska i przerzucić je za Bałkany, czy to górami Etropolskiemi, czy przez Kazanlyk, Osman-Bazar, nienarażając ani ich, ani Adrjanopola na żadne niebezpieczeństwo, lecz owszem przysparzając Moskalom kłopotów, a nawet przyspieszając ich katastrofę.

Dzienniki zagraniczne już pisały o takim ruchu, a pogłoski miejscowe go potwierdzały, że jedne i drugie były nieprawdziwe, gdyż Turcy do dziś nie opuścili swoich stanowisk w wąwozach Szybki; widocznie są oni pewni ich rychłego zdobycia.

Z wiadomości miejscowych mamy do zaznaczenia tylko to, że egzekucje śmierci są obecnie nadzwyczaj rzadkie i nieliczne, w ciągu bowiem trzech tygodni powieszono tylko 10 osób. Uczestnicy okrucieństw moskiewsko-bułgarskich są teraz skazywani na więzienie i odsyłani do twierdzy St. Jean d'Acre.

Z listu otrzymanego z Szumli dowiaduję się, że na rozkaz Mehmeta Ali baszy oddział jazdy legionu polskiego wraz z swymi nadkompletnymi oficerami wyruszył w przyspieszonych marszach do Razgradu, zkąd uda się na plac boju.

Ten sam list donosi zarazem, że pewien Węgier (nazwiska niewymienia) wystąpiwszy z oddziału polskiego i wszedłszy do pułku tureckiego, zachowywał jednak mundur, dostał się do niewoli w potyczce podjazdowej. W parę dni potem znaleziono jego ciało powieszone na drzewie, okropnie pokłute i porąbane; twarz tylko zachowano nietkniętą, a na głowie czapkę; widocznie Moskale chcieli, aby nieszczęśliwa ofiara przez swoich poznaną i losem swoim wzbudziła przestrach w legionistach.

Takie nikczemne środki do wzbudzenia przestrachu! i w kim? w ludziach, co byli świadkami ich mordów w r. 1863, i co dzisiaj patrzą na takież same mordy na bezbronnej ludności dokonywane, — w ludziach, powtarzam, co znają do głębi ich zbójeckie myśli i krwiożercze instynkta.

Z teatru wojny.

Czarnogórski teatr wojny.

W miarę jak Serbia coraz dobitniej zaczęła okazywać zamiar wypowiedzenia Turcji wojny, w muzułmańskich i katolickich mieszkańcach Bosnii i Hercegowiny zaczęła się budzić do wiarołomnego sąsiada niechęć, która powoli przeszła w nienawiść i popchnęła całą niemal ludność tych obu słowiańskich prowincyj do nadzwyczajnej ochoczej służby dla Turcji. Szlachta bośniacka chętnie zaciąga się do ochotniczych oddziałów, które formują najpierwsi i najbardziej wpływowe osobistości kraju. Tak naprzykład, w okolicy Serajewa 80-letni starzec Kaszli basza zebrał oddział ochotników, składający się z 3400 bagnetów i 600 koni i wyruszył z nimi przeciw Czarnogórze. Równocześnie kilka innych ochotniczych oddziałów, powstałych w różnych stronach Bosni i Hercegowiny, także się zbliża ku granicom Czarnogóry. Wszystkie te oddziały są znakomicie ekwipowane i uzbrojone w repetjerowe karabiny amerykańskiego systemu, w rewolwery i handżary. Żadnego żołdu ochotnicy te nie pobierają i wyżywienie ich nic nie kosztuje, bo są to przeważnie ludzie bogaci, którzy mają sobie za obowiązek honoru prowadzić wojnę na własny koszt.

Korzystając z tego, nowy dowódzca zbrojnych tureckich sił w Bosnii i Hercegowinie, Ali basza wysyła wszystkie swe wojska na granicę Serbii, żeby w chwili gdy armia ks. Milana wyruszy na tyły Osmana baszy, uderzyć na nią od zachodu. Utrzymanie tej armii także nic nie kosztuje Porty, bo mieszkańcy Bosni i Hercegowiny zobowiązali się z własnego przedsięwzięcia dostarczyć potrzebnej ilości mąki, siana, mięsa, koni, a nawet pieniędzy na zakupienie amunicji.

Co do powstania w Hercegowinie, to prawdopodobnie już ono upadło, po naciągu na prawą stronę przybyło coraz mniej od czasu, jak Moskwa i Serbia muszą myśleć tylko o sobie. Urzędowy turecki dziennik *Bosna*, wychodzący w Serajewie, donosi, że powstańcze oddziały pojawiają się coraz rzadziej i są bardzo słabe.

W ostatnich czasach pojawił się taki oddział w Podraszcy i był zniszczony przez turecką milicję pod dowództwem Achmeta effendi i Ahmeta aga. Inny oddział powstańców uformował się w okolicy Makowicy i Klewna pod dowództwem kupca Simna Sawicza, który przed tem był pomocnikiem Despotowicza. Oddział ten również został zniszczony, a Sawicz poległ na polu bitwy.

Po tych dwóch klęskach powstanie zupełnie upadło, tak że teraz istnieje jeszcze jeden tylko oddział z 54 ludzi, który spaliwszy most na Blatnie, ukrył się w niedostępnych wąwozach. Część tego oddziału, zaskoczona przez milicję w miasteczku Priador, została wycięta do nogi.

Azjatycki teatr wojny.

Dnia 10. października Moskale zajęli Małą Jagnę i auł Subotan, leżący w górach Wielkiej Jagny. Następnie zaczęli się posuwać naprzód i prawdopodobnie zajęli część grzbietów łączących Kars z Aładży-Daghiem, i znajdujących się dotychczas w posiadaniu Turków, gdzie nawet pod Wizinkiew stoi kawalerja Mussa baszy. Grzbietów tych, dla braku miejsca nie oznaczyliśmy na podanym niżej szkicu. Otóż to posuwanie się Moskali zmusiło Turków do akcji i 13. bm. starli się nieprzyjaciele na Wielkiej Jagnie. Petersburgskie telegramy — *Gołosu* i urzędowy — donoszą, że Turcy napadli niespodziewanie, i że dopiero po nadejściu posiłków zdołano ich odeprzeć. O bitwie tej nie mamy jeszcze wiadomości ze strony tureckiej, ale w każdym razie można być pewnym, że była to bardzo mała utarczka, skoro Moskale mieli tylko trzy bataliony.



Nie podlega już żadnej wątpliwości, że Muktar basza z całą armią opuścił swą dawną pozycję na Wielkiej i Małej Jagnie i na Kiziltepe i cofnął się na Aładży Dagh, ufortyfikowany przez Turków bardzo silnie jeszcze wówczas, gdy na początku obecnej wojny Muktar basza stał tam przez cały blisko miesiąc. Owe cofnięcie się z dawnej pozycji, które, według mniemania Moskali, jest następstwem ich operacyj, tłómaczy się tem, że na wysokich górach Wielkiej i Małej Jagny nie można przezimować. Wielka Jagna ma 3748, a Mała 3005 stóp nad poziomem morza, wówczas gdy Aładży-Dagh wznosi się zaledwie na 2000 stóp. Ale i na górach takiej nawet wysokości nie łatwo jest przezimować. To też, jak donosi korespondent *Hamburgskiej Korrespondencji*, Muktar basza stara się obecnie tylko o to, żeby zabezpieczyć swoich żołnierzy od zimna. „W ostatnich dniach — pisze ów korespondent — prawie ciągle pada śnieg, który w południe wprawdzie jeszcze taje, ale poranki i noce są już tak zimne, że trudno pod gołem niebem wytrzymać. W namiotach absolutnie niepodobna obozować i dlatego żołnierze Muktara baszy zajęci są teraz kopaniem jam, przykrytych z wierzchu grubą warstwą ziemi. Wkrótce cała armeńska armia Turków schowa się przed zimnem do takich jam, zupełnie jednakowych jak dla ostatniego żołnierza, tak i dla wodza. W jamach, przeznaczonych dla wyższych oficerów, spód wysłano owczemi skórami i — oto cała różnica nory jenerała od nory żołnierza.

„Wszystkie nory mają tak małe wejście, że człowiek zaledwie może się przez otwór przesunąć; większych zaś zrobić nie można, najprzód dlatego, aby mniej ciepła uchodziło z nory, a następnie z powodu, że trudno było rozkopywać śnieg, który tu leży warstwami grubemi na kilka metrów. Największą jednak trudność przedstawia sprowadzanie prowiantu i opału. Armja musi być na to przygotowaną, że przez całą zimę będzie jakby zupełnie odciętą od reszty świata i musi porobić zapasy aż do wiosny. Gdyby Muktar basza nie potrafił teraz nagromadzić ogromnych zapasów wszelkiego rodzaju suszonego mięsa, ryżu, kukurudzy na placki, kawy, a także wszelkich wojennych zapasów, to armja jego z pewnością wymrze z głodu, albo będzie musiała kapitulować. Do dzisiaj nagromadzono tego wszystkiego już bardzo dużo; zostaje jeszcze przezwyciężyć trudności w dostarczaniu opału. Jako materjał opałowy używano dotychczas cegiełek wyrabianych z nawozu ze słomą. Cegiełki te w całej Armenii służą do gotowania i opalania. Lecz używanie tego opału w norach ziemnych pozbawionych wszelkiej wentylacji, sprowadziłoby dym i odór trudny do zniesienia. Wszystko to żołnierz turecki możeby nawet i wytrzymał, ale gotowane przy takim dymie potrawy byłyby dlań nie do spożycia. Żeby temu zaradzić. Muktar basza od kilku tygodni wysłał kilka tysięcy ludzi w lesiste góry Soghanli-Daghu, i ci tną drzewo i sprowadzają do obozu. Na kilka mil w około zarekwirowano arby ormiańskie, dla przyspieszenia i ułatwienia transportu. Dzisiaj już kilka tysięcy sążni drzewa piętrzy się w obozie Muktara baszy.

Naddunajski teatr wojny.

Hurko przyjął na się urząd intendanta Osmana baszy: — gromadzi dla niego żywność, żeby go udobruchać, ugłaskać i zniewolić do nieruszania się z Plewny. Inaczej bowiem głodny, a więc zły, Osman mógłby urządzić wycieczkę i zadać cięgi Moskalom.

Taki komentarz złośliwi dodają do wczorajszej depeszy Szefketa baszy, donoszącej, że zgromadzone przez Moskali 20.000 owiec i 2.000 wołów, a zrabowane po wsiach bułgarskich, zostały odebrane Moskalom, i w znacznej części zapędzone do Plewny.

Oprócz tej bójki o bydło pod Litticbą zresztą cisza na bułgarskim teatrze wojny, lubo od soboty, jak donoszą korespondenci, zapanowała tam śliczna pogoda.

Z telegramu korespondenta *Standardu*, przebywającego w korpusie Szefketa baszy, dowiadujemy się, że korpus ten, dążąc z Orhanie do Plewny, raz tylko spotkał Moskali, mianowicie kawalerję ich pod Łukowicą. Na widok Turków Moskali strzelać poczęli, ale gdy uderzyła na nich kawalerja turecka, poczęli uciekać, zostawiwszy na placu boju trzy wozy amunicyjne, 100 karabinów, 20 zabitych i kilkanaście koni. Odtąd już aż do Plewny nigdzie korpus Szefketa ani na ślad Moskali nie natrafił.

Z Bukaresztu piszą d. 10. bm. do *Nowej Pressy*:

„Wczoraj i dzisiaj przeszło tędy kilka pułków piechoty i sześć baterji artylerji gwardji. Dzienniki tutejsze donosiły oddawna, że cała gwardja jest już na teatrze wojny. Tymczasem jak się okazuje, ani połowa jej dotąd nie dotarła do placu boju, i ani myśleć, żeby przed 1. listopada zdołała wziąć udział w operacjach wojennych.

„Co się tyczy uzbrojenia i umontowania gwardji, to nie dopisała ona wcale budowanym na niej nadziejom. Uprząż artylerji jest licha tak dalece, że już tutaj, w Rumunii, musiano zmieniać konie, o czem łatwo można się przekonać, bo zakupione tutaj konie są znacznie mniejsze od rodzimych moskiewskich.

„Wkrótce spodziewają się tu przybycia carowej, która ma tu zabawić dni kilka, zwiedzić szpitale, i razem z carem powrócić do kraju.

„Żeby mieć pojęcie, jaki brak w ludziach czuć musi armia moskiewska i w jak małym stopniu nadciągające posiłki są w stanie wypełnić stworzone wojną luki, dość powiedzieć, że w tutejszych kawiarniach i restauracjach pootwierano biura werbunkowe, w których nie tylko świetnemi obietnicami nakłaniają tutejszą młodzież do wstępowania do służby moskiewskiej, ale nawet wpychają jej zadatki pieniężne, aby potem *par force* reklamować ją do służby."

Prawitielstwiennyj Wiestnik ogłasza ukaz carski, na mocy którego każdy żołnierz, który się odznaczy na polu bitwy, otrzyma natychmiast rangę oficera. Tym środkiem w tak nominalny sposób, myśli Moskwa zapełnić swe kadry oficerskie, i wynagrodzić te olbrzymie, nieproporcjonalnie wielkie straty w oficerach, jakie poniosła w teraźniejszej wojnie. Że naturalnie tym sposobem obniży tylko znaczenie oficerów, rozprzęgnie do reszty subordynację w wojsku, to się samo przez się rozumie. A czy wiele skorzysta na tem, że żołnierze do rozwijania waleczności będą mieli nowego bodźca, to jeszcze wielkie pytanie. Żołnierz moskiewski i bez tego bije się walecznie. Nie potrzebuje on przeto nowych bodźców. Minęły zaś już te czasy, kiedy dość było być walecznym, aby dowodzić oddziałem wojska. Dziś trzeba nauki, wiedzy, — a tej przecie sama waleczność stworzyć nie może.

Według doniesień korespondentów *Messager de Vienne*, *Tagblattu*, *Pester Lloyda* i innych dzienników ludność w Serbii ani myśleć nie chce o wojnie. Niedawno zdarzył się n. p. następujący wypadek. Po wydaniu rozkazu powołującego pod broń milicję pierwszej klasy, zamiast brygady czyli zamiast 3000 ludzi zgromadziło się w pewnym punkcie zbornym wszystkiego 128. „Mimo tak wybitnych objawów niechęci narodu, będziemy jednak mieli wojnę, pisze jeden z korespondentów, a to dla tego, że szwagier ministra Risticza jest liwerantem armii."

Położenie moskiewskiej armii opisuje korespondent *Pressy* w następny sposób: „Nikopol d. 7. października. Gwałtowny północno-wschodni wicher, znany tu pod nazwą Kriwic przerwał przedwczoraj wieczór most między Turnu a Nikopolem, potargał druty telegraficzne, a skutkiem tego było, że komunikację między obydwoma brzegami Dunaju musiano ograniczyć do nieuniknionej konieczności, do minimum. Przybyły wprawdzie koleją do Frateszti dwa śrubowe parowce, i prawdopodobnie krążyć oba będą między Zimnicą a Sistowem i Sistowem a Nikopolem; cóż jednak pomoże tak maleńka flotylla wobec tak olbrzymich wymagań? Dwadzieścia takich parowców byłoby jeszcze za mało, a tu przysyłają dwa. Przed trzema jeszcze miesiącami przybyło do Słobodżi kilka kanonierek; lecz próżno pytać co one robią; przed trzema miesiącami także zdobyto dwa monitory tureckie, ale nic o nich nie słychać. Nieraz już nie można było używać mostu tutejszego i w Sistowie, lecz mimo tego nic nie zrobiono dla skuteczniejszego zabezpieczenia komunikacji.

„Nic jeszcze odwrotowi nie zagraża, ale bez komunikacji z Rumunią nie można myśleć ani o wyżywieniu armii, ani o przezimowaniu jej w Bułgarji. Choćby tam nagromadzono nawet drugie tyle zapasów żywności, to zawsze jeszcze brakować będzie drzewa opałowego, i to nietylko dla ogrzania mieszkań, ale także i do kuchni. Lasy w Bułgarji zupełnie zniszczone i każdy kawałek drzewa, którego tam zapotrzebnją, sprowadzać muszą z Rumunii; łatwo zaś wyobrazić sobie, ile go potrzeba dla armii liczącej 240.000 ludzi. W Bałkanach jest wprawdzie drzewo, ale za to przywóz żywności jest niezmiernie trudny. Do armii carewicza i księcia Karola wszystko trzeba przywozić z Rumunii, a tymczasem wcale nie postarano się o zabezpieczenie komunikacji przez Dunaj; co gorzej, nie urządzono nawet podwodnego telegrafu przez Dunaj, a skutkiem tego jest, że ani jeden tydzień nie minie, żeby telegraf kilka razy przerwanym nie był. Bułgarzy nie bardzo są skrupulatni wobec swoich oswobodzicieli, i bez żadnych względów kradną im telegraficzne druty; wichry zaś nie robią żadnej różnicy między Moskalami, Rumunami a Turkami. Często się zdarzy, że telegraf przez dwa dni przerwanym bywa; zapewne nie bardzo jest to przyjemnem dla walczącej armii.

„Trudno sobie wyobrazić, jak smutnem jest położenie wojska! Pobyt w namiotach jest nieznośnym; woda ciecze przez płótno, zimny i dokuczliwy wiatr buja po namiocie, a podłoga jest mokra i zimna. Żołnierze w redutach i przekopach brną w wodzie i błocie, — gdy zaś w służbie są co najmniej 24 godzin, a często i cztery dni bez żadnego zabezpieczenia przed wpływami niepogody, a powróciwszy do obozu nie znajdą nigdzie suchego kącika, więc wysilenia ich można słusznie uważać za nadludzkie. Podziwiać tego, kto w takich stosunkach zupełnie ducha nie stracił.

„Chętnie wierzę, że Rumuni, szczególniej ci, którzy w kraju zostali, gorąco pragną położyć tamę takiemu stanowi rzeczy, i powołać swe wojska do kraju. Armia zaś wytrwale znosi wszelkie braki i dolegliwości, i spodziewa się, że świetnym czynem nietylko na nowo zyska sobie chwałę, ale i wybawi się z teraźniejszego położenia. Nie wątpią tutaj, iż dalsze powodzenie doprowadzi sprawę do jakiegoś końca, a mianowicie albo na zimowe leże w Plewnie, albo też do układów pokojowych. Co się zaś stanie w razie niepowodzenia, to trudno przewidzieć, zwłaszcza że zależeć to będzie od tego, w jakim stopniu dozna się niepowodzenia, a przytem ważną jest rzeczą, iż po nadejściu Todlebena nastała inna metoda, teraz już nie będą bez dostatecznego przygotowania i samemi szturmami chwytać djabła za rogi.

„Wojsko kopie teraz jamy w ziemi, nad jamą kładą się belki, na nich sypie się ziemia i przykrywa się ją trawą; są to chaty i kwatery dla żołnierzy.

„Takie zimowe mieszkania urządzono już w Rumunii wzdłuż kolei, i wybudowano w ten sposób prawie całe miasta. Szereg takich „bordysów" choćby były słomą, trawą lub trzciną nakryte, wygląda zawsze jak szereg grobów, i sprawia bardzo przygnębiające wrażenie; a przecież żołnierze bardzo są zadowoleni z tych grobów i bez szemrania czekają na sygnał do ataku.

„Jenerał Totleben zbadawszy stanowiska, oświadczył to samo co książę Karol przed szturmem z d. 11. z. m., i dla tego też jego żądanie powiększenia armii będzie uwzględnionem.

„Nim to nastąpi, będą energicznie pracować nad wzmocnieniem stanowisk armii budową nowych redut, posunięciem baterji, przekopami, i w ogóle starać się będą o dokładne wykonanie wszystkiego co potrzeba. Ściągają także armaty najcięższego kalibru, i zwiększają zapasy amunicji tak, aby na każde działo wypadło przynajmniej 300 nabojów. Wszystko to jednak idzie bardzo powoli, gdyż przywozy muszą walczyć z największemi, jakie sobie wyobrazić można trudnościami."

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 16. października.

— Lwowska wystawa dzieł sztuki miały być już wczoraj zamkniętą, na liczne jednak żądania tak artystów jak i miłośników sztuki, przedłużyła dyrekcja trwanie wystawy do dnia 2. listopada, w którym to dniu jednakże musi być wystawa stanowczo zamkniętą. Prócz wymienionych już dawniej obrazów, sprzedany został temi dniami także Gersona „król jedzie". Nabył go p. Ludwik Skrzyński, tak wszystkie cztery na tegoroczną wystawę nadesłane obrazy Gersona, zostały już zakupione. Ciągle jeszcze przybywają nowe dzieła sztuki.

— Rada zawiadowcza Stowarzyszenia „Pracy kobiet" zawiadamia wszystkich członków Stowarzyszenia, że instytucja ta pozyskała protektorkę w osobie JE. p. namiestnikowej Marji z ks. Sanguszków hr. Potockiej, która nietylko przyrzekła Stowarzyszeniu swą opiekę, ale i obecność na posiedzeniach Rady, celem tem skuteczniejszego poparcia prac i dążności Stowarzyszenia, za co Jej niniejszem głębokie składamy podziękowanie. Lwów 15. października 1877 r. Celina Łączyńska, przewodnicząca. Wincenta Longchamps, sekretarka.

— Mieszkańcy ulicy Zimorowicza mają od pewnego już czasu zatamowaną komunikację z centrum miasta. Na rogu ulicy Slusarskiej rozpoczęto bowiem reparację kamienicy, a wystawione rusztowanie zajmuje cały chodnik tak, iż każdy przechodzień musi brnąć w błocie, jeźli się nie chce narazić na pewnego guza od spadających cegieł. Sąsiedni mieszkańcy upraszają, aby władza zarządziła to co do niej należy, i nakazała postawić koło kamienicy drewniany chodnik, jak to wszędzie powinno mieć miejsce w takich wypadkach.

— Członkowie Stowarzyszenia rękodzielników lwowskich „Gwiazda" urządzili w niedzielę amatorskie przedstawienie połączone z deklamacją. Dobór sztuk przedstawianych, wyborna gra amatorów a najgłówniej dobro tak użytecznego Towarzystwa powinna w istocie zachęcić szersze koła naszej publiczności do zbierania się na przedstawienia, urządzane przez to Stowarzyszenie.

O niedzielnem przedstawieniu, a temsamem o grze pojedyńczych amatorów, brak miejsca nie pozwala nam się szerzej rozwodzić, podnieść jednakże musimy wyborną grę „Marji" w komedji St. Dobrzańskiego „Podejrzana osoba". W obrazku ludowym Anczyca p. t. „Chłopi Arystokraci" wyszczególniła się Marysia, lubo i Mosiek nie złym był arendarzem. Pomiędzy aktami wygłosił p. A. S. piękny wiersz Waligórskiego „Modlitwa więźnia".

— Jak pisarze stańczykowscy w Krakowie szanują prawdę, dowodzi pomiędzy innemi korespondencja z Krakowa zamieszczona w *Kurjerze Poznańskim*. Czytamy tam co następuje: „Na wystawę przybyli (do Lwowa) goście z Wielkopolski i Kongresówki. Obywatele ci mieli też sposobność, pochwaliwszy co wystawy godne, wynurzyć w liczniejszych zebraniach naganę za wiele niedostatków, mianowicie zaś na tę zakałę, jakie stanowi obecne skandaliczne dziennikarstwo lwowskie". Rzecz się ma przeciwnie. Obywatele ci przekonali się, że potwarze i oszczerstwa miotane na Galicję, a szczególniej na Lwów i jego patrjotyczną prasę, przez pisarzy ultramontańskich i stańczykowskich, były i są zupełnie bezpodstawne — i radość swoją z tego powodu wynurzyli kilkakrotnie. Korespondent krakowski *Kurjera Poznańskiego* dopuścił się więc nieprawdy, jak to zresztą nie po raz pierwszy uczynił i przekręcił fakt mu nie miły na korzyść swoich potwarczych poglądów. — Rozumiemy dlaczego nie miłą mu jest dobra opinia, jaką sobie zyskała prasa lwowska u braci za kordonem, ale to nie upoważniło go jeszcze do popełnienia tak kolosalnego kłamstwa.

— Teatr polski. Na scenie naszej, w oczach zdumnionej publiczności rozwija się obecnie talent, którego granicy dziś jeszcze przewidzieć nie można. Każdy domyśla się, iż mówimy tu o pani Ładnowskiej. I rzeczywiście nieuznanie i zniechęcanie jej przez krytykę i publiczność jest jeszcze jednym dowodem więcej, iż mamy do czynienia z prawdziwym talentem. Przypomnijmy sobie tylko, iż za dyrekcji Smochowskiego i Nowakowskiego, przez rok cały pani Modrzejewska występywała na scenie lwowskiej, nie zwracając na siebie wcale uwagi. Tak samo było z panią Ładnowską. Dziś nieprzyjaźnej krytyce wypada pióro z ręki, a publiczność z coraz większem zajęciem przypatruje się tej wschodzącej gwiaździe.

Kilka ról ostatnich, jak Bianki w „Foścarinim", Mańki w „Damazym", a szczególniej Dory, przedstawiło ją w zupełnie innym świetle. Każdy z niedowierzaniem szedł do teatru, a wychodząc mówił — jednak ta Ładnowska dzisiaj wcale nie źle grała.

Tymczasem pani Ładnowska grała dzisiaj dobrze, nazajutrz jeszcze lepiej, a jeżeli nie ustanie w pracy, to publiczność przyjdzie do przekonania, iż pani Ładnowska zawsze gra dobrze.

Pomijamy nadzwyczaj trafne pojęcie i wykonanie roli Dory, bo sama rola należy do tak zwanych wdzięcznych, którym autor nadał tyle sympatycznych cech, iż aktorowi przychodzi z łatwością wyzyskać to — ale wczoraj w roli Wychowanki, pani Ładnowska bardzo wiele dokazała. Rola Wychowanki jest niesympatyczną i niewdzięczną, jakżeż bowiem możemy nazwać sympatyczną rolę córki, która z najzimniejszą krwią ojcu swemu mniemanemu daje pieniądze, aby się go pozbyć — i mówi o nim w tak obojętnych wyrazach, jakby o pierwszym lepszym włóczędze. A jednak pani Ładnowska grą swoją umiała pokryć ten błąd autora, i tem dała nam najlepszy dowód swojego talentu.

Obecnie możemy pani Ładnowskiej wróżyć najpiękniejszą przyszłość, niechaj się tylko nie zniechęca złośliwemi i niedorzecznemi krytykami, bo żaden wielki talent nie obszedł się bez walki z zawiścią i ignorancją.

Z drugiej strony niech p. Ł. nie słucha usypiającego głosu pochwalnej krytyki — praca i tylko praca może z niej zrobić artystkę i wyłamać z wad, których ma jeszcze wiele. W tej mierze należy wziąć przykład z p. Morzejewskiej. Artystka ta w najświetniejszej swojej epoce nie ustawała w pracy i zawsze mawiała, że nie uważa się za skończoną.

Tych kilka słów napisaliśmy dla zachęty pani Ładnowskiej i dla zwrócenia uwagi niedowiarków, którzy nigdy nie uznają talentu, dopóki gdzieindziej publiczność i krytyka nie udzielą swego *aprobatum*. Niechaj raz nie sprawdzi się przysłowie, iż *nemo profeta in patria sua* i niechaj publiczność okaże zmysł przewidującego krytyka i nie szczędzi budzącemu się talentowi szczerej zachęty.

— **Sokal** 9. października. (Poświęcenie sztandaru straży ogniowej, loterja fantowa i uczta). D. 7. b. m. odbyła się tutaj uroczystość poświęcenia sztandaru ochotniczej straży ogniowej, przy współudziale delegatów ochotniczych straży ogniowej ze Lwowa, Żółkwi, Mostów wielkich i Kamionki strumiłowej. Uroczystość ta była połączoną z loterją fantową na dochód tejże straży, w celu uzyskania funduszu na sprawienie sikawki. O godzinie 9. rano zebrała się tutejsza straż ochotnicza ogniowa na strażnicy, dokąd przybyli także delegaci wymienieni, prezes Towarzystwa p. Krauss i burmistrz miasta p. Kwieciński. Na strażnicy znajdował się już przygotowany sztandar, mający po jednej stronie obraz Św. Florjana a po drugiej dwie ręce połączone i napis: „Pod sztandaru tego znakiem — Będziem bliźnim pomoc nieść — Hasło: „Zgoda" będzie takiem — By z ochotą pożar zgnieść — Na wstędze zaś widoczny był napis — „Wolni, równi, chętni dobrej sprawie"; — Prezes powitał najpierw delegatów bratnich straży sąsiednich, potem przemówił do zgromadzonych o znaczeniu sztandaru i wskazując na napisy na sztandarze umieszczone zachęcał do zgody i chętnego wypełniania obowiązków przez członków Towarzystwa dobrowolnie na się przyjętych.

P. burmistrz witał delegatów w imieniu miasta. Nastąpiło krótkie śniadanie na strażnicy, a potem cały korpus strażacki do którego przyłączyli się i delegaci, wyruszył pod dowództwem naczelnika p. Józefa Mussila do kościoła. Muzyka poprzedzała ten pochód grając różne marsze, a przestanki wypełniali trębacze. O godzinie 10tej ks. kanonik Szeligowski po bardzo serdecznej przemowie poświęcił wizerunek Św. Florjana wymalowany na jednej stronie sztandaru, którego dwie pary kumów trzymały.

Po nabożeństwie korpus strażacki z muzyką na czele, odniósł sztandar na strażnicę. Po południu o 3. godzinie rozpoczęła się w salach Wydziału Rady powiatowej loterja fantowa, bogato uposażona we fanty, a zabawa ta przy nader licznym udziale publiczności trwała do 7. godziny wieczorem, z dobrym dla funduszu rezultatem; przez cały czas przygrywała muzyka w ogrodzie Wydziału Rady powiatowej, gdzie przed zmierzchem odbyły się wyścigi w workach, a po skończonej loterji produkcja straży ogniowej przy oświetleniu ogrodu lampionami i bengalskiemi ogniami.

O godzinie 8. wieczorem nastąpił powrót do miasta, gdzie o godzinie 9. wieczorem w sali kasynowej odbyła się wspólna uczta strażacka, przy której oprócz członków straży ochotniczej sokalskiej i delegatów wzięli udział Wny starosta Tchórzewski, Prezes Towarzystwa p. Krauss, urzędnicy sądowi pp. Serafiński, Moor, Rojecki, dyrektor szkół p. Lewiński, lekarze pp. Danek i Markel, sekretarz Wydziału Rady powiatowej p. Majewski i kilka innych osób.

— **Halicz** 12. października. (Nędza i zastój, szlachetny czyn Rady miejskiej.) Zastój okropny panuje w handlu naszego miasta, żadnego nigdzie zarobku, z którego mógłby tutejszy mieszczanin mieć jakiś dochód, dawne gospodarstwo gminne mocno nam w znaki się daje. Ograniczone tu wszystko na gospodarstwo rolne, które tego roku wcale nie dopisało, rzemiosła całkiem podupadły, zarzucono nawet garncarstwo, dla którego szkoła w tutejszej okolicy byłaby bardzo potrzebną. Bieda doskwiera tak dalece, że ubożsi nie mogą zaopatrzeć dzieci na zimę w odzienie, aby posyłać ich do szkoły. To też Rada miejska tutejsza na wniosek W. ks. kan. Strzeleckiego uchwaliła na posiedzeniu z d. 11. t. m. wypłacić radzie szk. miejsc. 50 zł. na zakupienie obówia dla ubogiej dziatwy szkolnej.

Czyn ten godny naśladowania podajemy tem chętnie, do publicznej wiadomości, zwłaszcza, że Rada teraźniejsza pod przewodnictwem swego prezesa W. dra Przesmyckiego, sprężystą działalność w interesie dobra publicznego rozwija, a w najprzykrzejszej chwili przejścia i uporządkowania stosunków miejskich dar powyższy i pomoc taka, co więcej, ojcowska opieka nad ubogą dziatwą szkolną, na ogólne zasługuje uznanie.

— **Trembowla** 9. października. (Przedstawienie amatorskie i zawiązek straży ochotniczej). W niedzielę 30. września, jak Wam doniesiono, odbyło się tu trzecie z rzędu przedstawienie amatorskie na dochód przyszłej straży ogniowej. Dawano Flisaków i Łobzowianów Anczyca i Zaczarowany Szlafrok Librowicza. Już wzgląd na sam piękny cel byłby i tak zgromadził wiele publiczności, ale więcej dokazały serdeczne i rzewne utwory Anczyca. Prawdziwie niekłamane dzięki należą się szan. amatorom za takie przedstawienie, tem bardziej że w braku muzyki odpowiedniej musieli oni własną, pełną życia grą podnieść umysły widzów do nastroju odpowiedniego tym utworom.

Nastrój religijny we „Flisakach" oddany zupełnie wiernie. wywarł na publiczności głębokie wrażenie, a Protazy w Łobzowianach swą wyborną grą i nader odpowiednią charakterystyką przeszedł oczekiwania publiczności. To też publiczność po każdem zapadnięciu kortyny serdecznymi oklaskami, bukietami i przeciągłemi okrzykami wyrażała swe zadowolnienie.

Na szczególne jednak uznanie i wdzięczność Trembowlan zasłużył sobie Dr. med. Juliusz Bandrowski, on to bowiem swą wytrwałą pracą przywiódł do skutku wszystkie 3 przedstawienia, a ostatniem założył pierwsze podwaliny do tak pięknego dzieła, jakiem jest utworzenie „Straży ogniowej, instytucji tak nieodzownej w naszem mieście, jak nam to ciągle dowodzą dziś jeszcze groźbą stojącego zgliszcza całej jednej części miasta. Podniósł on myśl około której skupił wiele ludzi dobrej woli, wręczył im pierwszy fundusz, uzyskany z przedstawienia amatorskiego i wskazał najbliższą do celu drogę.

Od dziś będzie już rzeczą szan. członków zawiązującego się w Trembowli Towarzystwa, „straży ogniowej", nie pozwolić na to, aby myśl ta długiego potrzebowała czasu do ostatecznego rozwinięcia. Moralny obowiązek cięży też na przyszłym burmistrzu, aby wziął się do dzieła szczerze i z energią, co nie będzie trudnem, przy sympatji jaką ma dla tej pięknej myśli cała publiczność Trembowli. Żałujemy tylko serdecznie, że p. Dr. R. już nas opuścił, a do serdecznego toastu, którym go pożegnała pewna część publiczności na wieczorze w sali ratuszowej, my nieobecni wtedy,

dorucamy tych kilka słów publicznej podzięki i żegnamy Go szczerem „Dowidzenia".

— **Tarnopol** 14. października. (Z Towarzystwa muzycznego). Z dniem 1. listopada 1877 r. rozpoczyna się w tarnopolskim Towarzystwie przyjaciół muzyki, kurs szkolny pod kierownictwem artystycznego dyrektora p. Wład. Wszelaczyńskiego. Udzielane będą: 1. Śpiew chóralny, dla początkujących 1 złr. miesięcznie, dla kursu drugiego 1 złr. 50 ct.; — pp. Horitza i Streit. 2. Nauka gry na skrzypcach, 3 złr. miesięcznie; pp. Horitza i Streit. 3. Nauka gry na wiolonczeli, 3 złr. miesięcznie; p. Streit. 4. Nauka gry na contrabasie, 3 złr. miesięcznie; p. Horitza. 5. Nauka gry na flecie, 3 złr. miesięcznie; p. Horitza. 6. Nauka gry na klarynecie, 3 złr. miesięcznie; p. Horitza. 7. Nauka gry na waltorni, 3 złr. miesięcznie; p. Horitza. 8. Nauka fortepianu, opłata miesięczna 3 złr.; pp. Czechowicz, Horitza, Ant. Mayer, Smolik. 9. Nauka kompozycji: harmonia, dyrektor p. Wład. Wszelaczyński i p. Smolik. 10. Ćwiczenia chóru damskiego i chóru mięszanego pod dyrekcją pana Wład. Wszelaczyńskiego. Wpisowego raz na zawsze przy wstępie składa się 1 złr., z wyjątkiem ćwiczeń chóru damskiego, chóru mięszanego i harmonii, dla których ustanawia się rocznie 5 złr., nauka bowiem udziela się bezpłatnie (uczniowie opłacają po 50 ct. miesięcznie w roku szkolnym). Wpisowie zapisują się w kancelarji Towarzystwa [illegible] muzyki (kamienica p. Podwysockiego przy ulicy Krzywej) od 25. października począwszy do 1. listopada od godziny 5. do 7. po południu.

— **Nekrologja.** † Ferdynand Nawratil, doktor praw, emerytowany radca c. k. galic. prokuratorji skarbu, ojciec 3 dzieci, umarł we Lwowie na dniu 6. października o 7 godzinie wieczór, zaopatrzony św. sakramentami w 64 roku życia, w skutek silnego uderzenia go w głowę dyszlem dnia [illegible] października o godzinie 9½ wieczór, koło gmachu teatru hr. Skarbka, i spowodowanego ztąd silnego upadnięcia na bruk i [illegible] mózgu, po 20 godzinnej w [illegible] rodzinnej w wielkich mękach z chrześcjańską cierpliwością przecierpianej [illegible].

Urodzony w Galicji ukończył szkoły ludowe, średnie i akademickie we Lwowie z celującem postępem, a po otrzymaniu stopnia doktora praw, wstąpił do służby publicznej c. k. prokuratorji skarbu, gdzie aż do 21. lutego r. 1874 przebywał. W tym dniu został bez danie powodu spensjonowany wraz z c. k. prokuratorem i radcą dworu śp. Ignacym Semkowiczem, c. k. nadradcą śp. dr. Józefem Bałgarem i c. k. sekretarzami dr. Bobowskim i dr. Miskiem. Przez cały czas swej 37letniej służby publicznej, celował zmarły z swej niezmordowanej pilności, energji, zdolności i taktowego postępowania, a jako taki był wielce szanowany, nie tylko w gronie kolegów urzędników, ale i przez swych przełożonych c. k. prokuratorów dr. Holzgethana, dr. Pfeifera, dr. Szymonowicza i Schabenbeka, który uwzględniając jego pilność i zdolność, powierzył mu kierownictwo byłej c. k. ekspozytury w Czerniowcach, gdzie od roku 1863 do roku 1869 urzędował. Szacunek przez zmarłego zaskarbiony sobie podczas jego długoletniej służby publicznej nie skończył się z dniem spensjonowania jego, lecz pozostał i nadal podczas czteroletniego życia w pensji, i objawił się w dniu jego pogrzebu 8. października r. 1877, na który nie tylko wszystkie r. kat. zakony, których sprawy zmarły jako referent w c. k. prokuratorji skarbu z wielką sumiennością i pilnością załatwiał, ale i prezydenci c. k. sądów i przełożeni c. k. władz jakoto: JExc. Jw. dr. Schenk, Jw. Körber, Jw. dr. Tarnawski, Jw. Danek, Jw. dr. Podlewski, c. k. nadradcy, radcy i inni c. k. urzędnicy, koledzy i przyjaciele zmarłego, pomimo dżdżystego powietrza pospieszyli by oddać ostatnią przysługę zmarłemu i rzucić grudkę ziemi na jego grób. Pokój cieniom jego.

— **Kraków** 15. października. Dziś jako w 60 rocznicę śmierci Tadeusza Kościuszki, odbyło się nabożeństwo na Wawelu przed grobem św. Stanisława. Poczem zwiedzano groby królewskie. Kościół był przepełniony. Straż ochotnicza i cechy z chorągwiami asystowały przy nabożeństwie. — W tych dniach przewieziono tędy z Moskwy do Bułgarji [illegible].

— **Wiedeń** 14. października. Hr. Wodzicki marszałek krajowy, przybył tu dziś rano i stanął w hotelu „Imperial". — Jenerał moskiewski książe Czertków, który będąc rannym w zeszłoroczej wojnie serbskiej, pozostawał tu od niejakiego czasu na kuracji, musiał się w tym tygodniu poddać amputacji prawej nogi. Operację wykonał z pomyślnym skutkiem prof. Billroth. — Poseł włoski hr. Robilant odwiedził wczoraj o wpół do 9. wieczorem p. Crispi i bawił u niego w hotelu Imperial trzy kwadranse. Dziś przedpołudniem pan Crispi nie wychodził z hotelu, i nikogo u siebie nie przyjmował.

— **Nowy potop.** Pobrzeża Oceanu Indyjskiego coraz częściej nawiedzane bywają wylewami przybierającemi rozmiary prawdziwego potopu. Czytelnicy nasi przypominają sobie zapewne zeszłoroczny wylew w Bengalu; teraz znowu, w państwie Birmańskiem, morze wystąpiwszy nagle z brzegów, zalało wszystkie miasta i wsie w dwóch nadbrzeżnych prowincjach. Według urzędowej wiadomości, w wylewie tegorocznym straciło życie 165.000 ludzi.

— **Lavoisium**, nowy kruszec odkryty przez p. Prat w Bordeaux, ma połysk srebra i ciągłość tegoż kruszcu; topi się dopiero w temperaturze 600°. Na powietrzu nie zmienia się wcale, ulega zaś zmianie w zetknięciu z chlorem, jodem i bromem. Kruszec ten należeć ma do grupy cynku, kadmium i irydium.

— **Iskender-bej**, który według *Fremdenblattu* ma zostać dowódzcą legji polskiej, nazywa się właściwie Towarnicki. Jest wychodźcą z roku 1846; w kampanji krymskiej w stopniu oficera! następnie jako rotmistrz w pułku kozaków ottomańskich, podał się w r. 1863 do dymisji i wziął udział w powstaniu. Po upadku tegoż wrócił do Turcji i zajmował się inżynierją cywilną.

— **List Mehemeta Alego.** Jedna z krewnych Mehemeta Alego, dawniejszego Karola Detroit, mieszkająca w Magdeburgu, napisała do niego niedawno list, na który otrzymała następującą odpowiedź 12. bm.

Wodzica 7. września 1877.

Kochana kuzynko!

Serdeczne dzięki za przyjacielski twój list. Niestety, czas mię nagli i trudno mi więcej ci napisać nad słów kilka.

Nie zapomnę ja nigdy tej dobroci, z jaką nieboszczyk ojciec twój przyjął mię na łono własnej familji. Twojej siostrze proszę [illegible] ode mnie. Po wojnie mam zamiar odbyć podróż po Niemczech, a w takim razie z pewnością i was odwiedzę w Magdeburgu. Na fotografję, kochana kuzynko poczekać musisz aż do powrotu mego do Stambułu. Zasyłając pozdrowienie dla ciebie a uścisk serdeczny ręki twemu mężowi,

piszę się twoim wiernym kuzynem
Mehemet Ali,
lub, jeżeli wolisz
Karol Detroit.

— **Procesowicz.** Węgierskie dzienniki utrzymują, że największym pieniaczem na całe Węgry — a Węgry słyną pod tym względem — jest niejaki baron Baldacsy. Przeciętiowa cyfra prowadzonych przez niego procesów, ważyć się ma pomiędzy 1500 a 2000. — Prawdziwe amatorstwo!

Polityczne wyznanie wiary. Pan Levedian, kandydat na deputowanego z Chateauroux, w odezwie swojej do wyborców oświadcza, iż żądać będzie: „Poszanowania praw boskich, nietykalności konstytucji i .. zastąpienie latarni powozowych dzwonkami, któreby ostrzegały przechodniów o zbliżającym się powozie".

— **Wartość rubla.** Korespondent *Daily Telegraph* opowiada, że podczas ostatnich walk pod Plewną, Moskale zostawili na polu bitwy taką masę banknotów, że Plewna jest obecnie literalnie zasypana rublami papierowemi. Wekslarze tureccy nabywają te pieniądze płacąc za rubla po 7 susów (15 centów).

— **Wschód i Zachód.** Kiedy car dla dogodzenia swojej fantazji krocie tysięcy ludzi na rzeź wyprawia, król portugalski Ludwik I. milsze dla siebie znalazł zajęcie. Przetłómaczył bowiem „Hamleta" Szekspira, i właśnie w tych czasach tragedja ta okazała się po raz pierwszy w języku portugalskim, odbita w tysięcu egzemplarzy, w drukarni narodowej (*Imprensa nacional*). Obecnie król Ludwik pracuje nad przekładem „Kupca weneckiego."

— **Edward Granville Elliot,** hr. de St. Germans, do roku 1835 ambasador angielski w Madrycie, a następnie do roku 1855 lord-namiestnik Irlandji, zmarł w Port-Eliot, pod Plymouthem.

Ofiary Moskwy. Spis poległych, dołączony do *Gońca urzędowego*, w dalszym ciągu zawiera następujące osoby, pochodzące z Królestwa Polskiego: Szymon Szupar ze wsi Litowinki, gubernii siedleckiej, powiatu konstantynowskiego, gminy Gołowiszcze; Jan Balicki z gubernii i powiatu kieleckiego, gminy Wojsiedorowki - Grodowiszcze (?); Onufry Zalewski ze wsi Zawady, gub. siedleckiej, powiatu garwolińskiego, gminy Górsko; Wawrzyniec Chamira z gminy Lipnik, gub. radomskiej, powiatu sandomierskiego; Paproć Roch z gminy Gawarów, gub. radomskiej, powiatu końskiego; Preisman Marschelli ze wsi Sztabina, gub. suwalskiej, pow. augustowskiego; Antoni Karpiuk ze wsi Kadeniec, gminy Krzywowierzby, gub. siedleckiej, pow. włodawskiego; Bazyli Makariuk z gminy Wyrżyki, gub. siedleckiej, pow. włodawskiego; Grysiuk Adam ze wsi Wólka-Nosówka, gub. siedleckiej, pow. konstantynowskiego; Józef Łapnos z gminy Chroberz, gub. kieleckiej, powiatu pińczowskiego (w oryginale jest Pilickiegoj; Kozakiewicz Adam ze wsi Skercobosze (?) Tatarskie, gub. suwalskiej, pow. kalwaryjskiego, gminy Randal (?); Andrunajtis Michał ze wsi Peszczy, gminy Świętoszyn, gub. suwalskiej; Klimowicz Wawrzyniec ze wsi Wornotry, gub. suwalskiej, pow. kalwaryjskiego, gminy Bolkuny; Dąbrowski Antoni ze wsi Osowice, gminy Regnow (?) powiatu rawskiego, gub. piotrkowskiej; Kazimierz Gajewski, niewiadomo, zkąd rodem; Skarbacki Koźmian z miasta Chmielnika, gub. kieleckiej; Szymkiewicz Tomasz z gub. i powiatu kieleckiego, wsi Zajniawniok (?); nakoniec Michał Mularczyk i Józef Maczkus, niewiadomo, zkąd rodem.

— **Co to jest moda?** Na to pytanie ciekawą daje odpowiedź wybór pism Alfonsa Karr, który niedawno ukazał się na półkach księgarskich, a w którym między innemi znajduje się świetny bukiet aforyzmów o modzie. Dowcipny satyryk pisze:

„Jeżeli by była suknia nadzwyczaj świetna, którąby można ubrać tylko w podróż na rusztowanie, nie wątpię, iżby się znalazła kobieta, którąby szukała sposobności, aby ją ubrać?"

„Kobieta, która wystrojona idzie do teatru, nie traci ani na chwilę nadziei, że o n a będzie przedmiotem, na który spozierać będzie tysiące widzów.

„Jestem przekonany, że struś nie jest tyle dumnym na swoje pióra, ile kobiety, które zdobią temi piórami swe kapelusze."

Ale najciekawszem przecież jest to, co francuski satyryk mówi o powołaniu mody.

Jedna z bogatych dam spostrzega pewnego dnia, że ma dużą, bezkształtną nogę. Cóż jej przychodzi na myśl.

— Brzydką nogę ukryć trzeba.

A potem?

— Ukryć trzeba także zgrabne i piękne nóżki innych.

Dama ubiera więc suknie z długim ogonem. „Oto moda nowa" mówi, i „oto moda nowa" powtarza tysiące różowych usteczek za nią, a nóżka brzydka i zgrabna jedną ma odtąd wartość.

Ten sam system zachowują także chude kobiety; wynajdują one „turniury", które zakrywają wzrost naturalny. Co było fortelem brzydoty, to naśladuje piękność — dla mody. I dla tej mody smukłe kobiety zakładały sobie góry włosów, które twarz tłoczyły w środek postaci i które powinny były być przywilejem istot małych.

I oto na rozkaz mody wszechwładnej, dzień w dzień piękność gotowa ukryć swe wdzięki, aby brzydkie mogły swe kształty poczwarne ukrywać. Jest to nieprawdopodobne, charakterowi kobiety wręcz przeciwne, ale Karr ma słuszność i mógłby dodać, że kobiety przestałyby być próżnemi, gdyby próżność wyszła z mody i starałyby się uczynić brzydkiemi, gdyby brzydota była w modzie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 12. paździer. (Sprawozdanie Izby kupieckiej.) Ceny za 100 kilogramów *paritas* Lwów. Według jakości:

¹Pszenica czerwona od 10·25 do 11·— zł., biała od 10·25 do 11·— zł., żółta od 9·75 do 10·10 zł. jesienna —·— do —·— zł. ¹Żyto od 6·50 do 7·— zł., średnie —.— do —·— zł. ²Jęczmień browar. od 6·60 do 7·30 zł., pastewny od 5·50 do 5·80 zł. ²Owies od 5·25 do 5·75 zł. — ²Groch do gotowania od —·— do —·— zł., pastewny od —·— do —·— zł. ²Wyka od —·— do —·— zł. — ²Bób od —·— do —·— zł. — ²Kukurudza stara od 6·30 do 6·70 zł., nowa od 5·25 do 5·75 zł. — ²Rzepak zim. od 16·50 do 17·— zł. — ²Rzepak letni od —·— do —·— zł. — ²Lnianka od 11·75 do 12·— zł. — ²Nasienie lniane od —·— do —·— zł. — ²Nasienie konopne od —·— do —·— zł. — ³Koniczyna od 55 do 60·— zł. Kminek od 45·— do 47·— zł. — Anyż od —·— do —·— zł. — Anyż płaski od —·— do —·— zł.

Spirytus za 10·000 litrów procent:
Gotowy od —·— do 30·50 zł.
W terminach w miesiącu:
—·— zł. Usposobienie:

Uwaga. O produktach ułamkiem oznaczonych, orzeka poniżej usposobienie:

Usposobienie:
¹) Stałe. — ²) —. — ³) —.

Waluta: mark 58.75; rubel 1.13; Napoleondor 9.55.

Telegramy innych pism.

Warna d. 13. października. Ponieważ Moskale zaczęli się posuwać ku Bazarczykowi, przeto książę Hassan opuścił armię nad Łomem, i znowu tu powrócił, aby objąć komendę turecko egipskej armii w Dobruczy. (*Fremdenblatt.*)

Konstantynopol d. 14. października. Dowiedziano się dodatkowo, że Turkami, którzy we wtorek odparli Moskali z przesmyku Kozłowickiego, dowodził Saadeb Kera basza.

Alta bej, gubernator Amazji, tworzy ochotniczy oddział ze softów tego miasta i okolicy, i przyłączy go do armii Izmaiła Kurd baszy. Równocześnie donoszą z Amazji, która jest miejscem rodzinnem Osmana baszy, że mieszkańcy tamtejsi zbierają składki na honorowy podarunek dla swego zwycięzkiego współobywatela. (*Fremdenblatt*)

Dubrownik 14. października. Z Prewezy donoszą, iż przybył tam już nowy gubernator fortecy, Szefki-Hassan basza, i z rozkazu jego zaczęto fortyfikować drogę, z tego miasta do Arty wiodącą.

Na wezwanie greckiego patrjarchy uda się temi dniami metropolita z Janiny na granicę turecko-grecką, aby mieszkańców upomnieć i do lojalności wobec tureckiego rządu zawezwać. (*Fremdenblatt.*)

Londyn d. 14. października. Z Orhanie donoszą z d. 9. b. m.: Szefket basza maszerując do Plewny, wstrzymał się przed nią na 15 godzin drogi. Dzisiaj maszerował dalej i popołudniu doszedł do Dubnika, na froncie Plewny. Moskale opuścili zaraz pagórki z prawej strony, które Turcy zajęli i zaraz wzięli się do naprawy telegrafu. Wśród tego nowy konwój z amunicją i żywnością wszedł do Plewny. Pojawili się kozacy chcąc przeszkodzić Turkom w dalszem posuwaniu się, ale przyjęto ich tak silnym atakiem, że uciekli i swych poległych na placu boju zostawili.

Wielka ilość furgonów stoi jeszcze za Plewną, gdyż w skutek zburzenia mostu w Dubniku nie można przejść rzeki. Lekkie pociągi mogą iść w bród, ciężkie wagony przejdą dopiero po naprawie mostu.

Tymczasem zaś turecka kawalerja i piechota przegląda okolicę i zewsząd wypiera kozaków. Wzdłuż całej drogi jest wiele wsi opuszczonych, ale wiele domów jeszcze zostało, i turecki rząd spodziewa się, że tych mieszkańców, którzy uciekli i teraz po drogach się kręcą, skłoni do powrotu do domów. Ci nieszczęśliwi wiele teraz znoszą od słoty; obozują tysiącami na polach, i nie mają ani żywności ani ubiorów; potrzeba im pomocy angielskiej tak w pieniądzach jako też i w naturaliach. Szefket basza i jego sztab czynią co mogą, aby złagodzić tę nędzę, i tak Bułgarzy jako też i Turcy starają się o pomieszczenie tych nieszczęśliwych.

Spodziewają się, że do dwóch dni wszystkie zapasy żywności i amunicji przybędą do Plewny. Artylerja z częścią kawalerji i piechoty już tam weszła. W wojsku Osmana baszy wyborny duch. (*Daily Tel.*)

Praga d. 14. października. *Posel z Prahy*, organ umiarkowanych Czechów, powstaje w szeregu artykułów przeciw moskalofilskiemu zapałowi dziennikarstwa czeskiego. Bezwzględnie niczego nie mogą się Czesi po Moskwie spodziewać, która turecką wojną na długie lata ubezwładnioną została. Moskwa rozpoczęła wojnę nieprzygotowana, podniecona do niej przez Niemcy, gdyż Bismark spodziewał się dla nich korzyści śród możliwych zawikłań w Europie. Monarcha austrjacki jest wprawdzie względem cara przyjaźnie usposobiony; lecz trzeba tu mieć na względzie postawę Węgier, które widocznie do złamania neutralności dążą. Wprawdzie mogą Niemcy Austrję zniewolić do przestrzegania tej neutralności, jednak toby egzystencję narodu czeskiego naraziło, a zarazem byłaby ta ewentualność, zwiększająca potęgę Niemiec, dla samej Moskwy niebezpieczną. Tylko rychłe zwycięstwo lub pokój między Moskwą a Turcją bezpośrednio zawarty, może być dla Moskwy, a przytem i dla Słowian korzystnym. To jednakże jest nieprawdopodobne, gdyż Niemcy nie mogą zezwolić na szerzenie się słowiańskich idei w Niemczech. Zysk panslawizmu leży w kierunku stanowczo anti-pruskim; zwycięstwo panslawizmu zaś polega na kulturze i duchowym rozwoju. Moskwa musi się zachować obronnie, musi oprzeć się germanizmowi w swych zachodnich prowincjach, i musi pogodzić się z Polską. Zgoda z Polską jest dla Słowiańszczyzny korzystniejszą od zdobycia Bułgarji. (*Presse.*)

Poradim d. 13. października. W piątek dnia d. 12. b. m. przybyło do moskiewskich forpoczt, trzydziestu zbiegłych Turków. Donoszą oni o strasznej nędzy, jaką tureckie wojska w Plewnie znosić muszą. Cała armia cierpi głód, nie ma chleba, ubranie niedostateczne, i rozliczne zagnieździły się choroby. Oficerowie i żołnierze żądają poddania Plewny, bo położenie staje się coraz gorszem; sam tylko Osman basza sprzeciwia się.

Turcy opuścili już przeciw-przekopy ku reducie położonej na zachód od grzywickiej. Moskale co dzień otrzymują nowe posiłki; pogoda piękna. (*Presse*)

Tyflis 13. października. Moskiewska armia w centrum podzieliła się na dwie części. Oczekują ponowienia walki. Z Igdyru donoszą, że Izmaił basza cofa się do doliny Araxłu, gdyż musiał odesłać oddziały wojska dla wzmocnienia Muktara baszy. (*Presse.*)

Zemuń d. 13. października. Znaczne wojskowe dostawy dla Serbii odwołano. (*Pester Lloyd.*)

Bukareszt d. 13. października. Wraz z moskiewskiemi pułkami gwardji przybyło tu wiele dostojnych dam, żon wyższych oficerów, a niektóre z nich wywierają bezpośredni wpływ na wojskową komendę.

Opowiadają tutaj, chociaż to może i przesadnem będzie, że jednym z przechodzących tędy pułków gwardji jakaś dama formalnie dowodziła, że główną kwaterę założyła w jednym z tutejszych hoteli, w którym stanęli także i wszyscy oficerowie tegoż pułku. (*Pester Lloyd.*)

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Z teatru wojny dzisiaj nie ma żadnej wiadomości. Z korespondencyj bukarestskich pokazuje się, że przed końcem października korpus gwardji nie stanie jeszcze na teatrze wojny. Z powodu słoty, która trwała aż do 13. października armie pod Plewną i nad Jantrą cierpiały na brak żywności. Dezercje w moskiewskiem wojsku pojawiają się teraz coraz częściej, czego dawniej nie bywało. Z tego powodu i kadry legionu polskiego zaczynają się wypełniać. Z autentycznego źródła piszą nam, że piechota liczy już do 1000 ludzi, i organizuje się w Szumli, podczas gdy konnica organizuje się w Razgradzie. Istotnie Nahib basza (Biliński) zajmuje się organizacją legionu. O szturmie na Plewnę nie ma już mowy teraz. Dnia dzisiejszego miano szturmować redutę grzywicką, ale Turcy robiąc wycieczki, poniszczyli przekopy rumuńsko-moskiewskie, tak że musiano zaniechać dalszej roboty. A więc i szturmu dzisiaj być nie może.

Serbia znowu zaczyna zwlekać swe wystąpienie, ale czyni to z powodu, iż dotąd nie jest z mobilizacją i uzbrojeniem gotową, gdyż powołani pod broń nie przybywają. Brak jest większej połowy. W kraju bowiem w bardz przeważnej większości ludu panuje usposobienie, przeciwne wojnie, a rząd nie śmie użyć ostrzejszych środków, aby nie wywołać zaburzeń, które sprowadzić mogłyby upadek Milana i ministerstwa.

Zwycięstwo republikanów przy wyborach we Francji jest niezaprzeczone. Wszelkie zabiegi rządowe nie pomogły. Pomimo terroryzmu, rozwiniętego ze strony rządu do najwyższego stopnia, tylko o 15 konserwatystów będzie więcej w Izbie teraźniejszej niż w Izbie dawniejszej. Zawsze jeszcze większość republikanów wynosi o 100 głosów nad absolutną większość Izby. Niezawodnie przy sprawdzaniu wyborów nastąpią liczne rugi monarchistów, bo rząd zanadto bezwzględnych używał środków.

Z początku poruszono myśl w kołach centralistycznych, ażeby prezesa parlamentu włoskiego, pana Crispi, przyjąć bankietem w Wiedniu, dokąd przybył. Ale myśl ta natrafiła na silną opozycję nawet w tych kołach i zaniechano tej myśli. Crispi wczoraj miał udać się do Pesztu, lecz i tam podobno znajdzie zimne przyjęcie.

Petersburg 15. października (urzędowe). Z Karajal 14. października donoszą: Nasze wojska ścigając zabierających się do odwrotu Turków, obsadziły dnia 5. października góry Kiziltepe przed wsiami Subotan, Chadżiwali i Wielką Jagną. Dnia 13. października z rana uderzyli Turcy nagle na naszę redutę przed Wielką Jagną, ale batalion, broniący reduty, i przybiegające mu w pomoc dwa inne bataliony odparły nieprzyjaciela i zmusiły go do ucieczki. Turcy zostawili **100** zabitych i trzech wziętych do niewoli oficerów. Liczba naszych zabitych i raunych nie przenosi 100. Potyczka istotnie była świetnie wykonana.

(Więc owa wygrana przez Moskwę bitwa z 13. października, o której wczorajszy biuletyn donosił, podług dzisiejszego, była utarczką drobną bez znaczenia; p. r.)

Paryż 15. października. Dotąd wybranych jest **195** konserwatystów. W jedynastu okręgach nastąpić musi drugie głosowanie, a w dziesięciu z tych miejscowości szanse mają konserwatyści. W Izbie przyszłej prawdopodobnie będzie **320** republikanów, a **210** konserwatystów. Decazes wybrany w Puget-thenuiers.

Budapeszt 15. października. W Izbie posłów zamknięto rozprawy nad projektem do ustawy o podatku gorzelanym. Po skutecznej mowie ministra finansów, Szella, w imiennem głosowaniu **141** głosami przeciw **93** wzięto projekt za podstawę do rozpraw szczegółowych.

W ostatniej chwili otrzymujemy następujące telegramy:

Konstantynopol 15. października. Wczorajszy telegram Szewketa baszy donosi o zabraniu Moskalom 20.000 owiec i wielkiej liczby wołów. Część tj. 3000 owiec już dostawiono do Plewny. Resztę przypędzono do Radomirzec. Szewket basza wrócił dziś do Orkhanie.

Przygotowawcze prace do wyborów w Konstantynopolu już rozpoczęto.

Paryż 16. października. Pomiędzy 15 niewybranymi konserwatystami jest 11 bonapartystów, a między nimi Raoul Duval i książę Mouchy. W pozyskanych okręgach wybrano więcej czystych monarchistów niż bonapartystów.

Petersburg 16. października. Depesza *Głosu* z Igdyru 14. października donosi: Konnica turecka wykonała dziś demonstrację przeciw obu skrzydłom naszej pozycji; a na centrum nasze oderzyła piechota turecka. Usiłowania nieprzyjaciół udaremnione zostały przez nasze wojska.

(Biuletyn ten wskajuje, iż korpus Tergukasowa ponieść musiał w tej bitwie klęskę; p. r.)

Paryż dnia 16. października. Kompletny rezultat wyborów wyjąwszy kolawnji, jest następujący: 201 konserwatystów, 314 republikanów, w 14. okręgach nastąpi drugie głosowanie. Konserwatyści zatrzymali 142 miejsc dotychczasowych, z dawniejszych 158, stracili 17. Republikanie zatrzymali 297 miejsc z dawniejszych 363, stracili 59.

(Jeszcze i z kolonji zyskają republikanie najmniej połowę, więc ta cyfra jest fałszywie zestawioną; p. r.)

W teatrze hr. Skarbka.
W wtorek dnia 16. października.
Po raz drugi:

Wychowanka

Komedja w 5 aktach wierszem Aleksandra hr. Fredry (ojca).

W środę dnia 17. października.
Po raz ósmy:

PAN DAMAZY

Komedja w 4 akach Józefa Blizińskiego, nagrodzona pierwszą premią na ostatnim konkursie krakowskim.

Początek o godzinie 7mej wieczór.

Lwów, z Izby handlowej, 16. października.

	złr. w. a.			
I. Akcje za sztukę (bez kupona bieżącego.)				
Kolej gal. Karola Ludwika . .	245	—	248	—
„ Lwow.-Czern. Jassy . .	120	—	120	50
Banku hip. gal. po 200 złr. . .	241	50	244	50
„ kred. gal. po 200 złr. . .	214	—	218	—
II. Listy zast. za 100 złr. (bez kupona bieżącego.)				
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a. . .	85	15	86	—
„ „ „ 4 pr. w. a. . .	78	40	79	25
„ „ „ 5 pr. okres. . .	85	15	86	—
Banku hip. gal. 6 pr. . . .	89	50	90	40
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr. . .	93	50	—	—
III. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogólnego roln. kredyt. zakładu dla Galicji i Bukowiny 6%	90	25	91	30
Towarzystwa kred. miejs. 6% w. a.	—	—	—	—
IV. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galicyjskie . . .	84	20	86	20
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr. . .	89	50	91	50
Losy miasta Krakowa	14	25	15	50
„ „ Stanisławowa . . .	20	—	22	—
V. Monety.				
Dukat holenderski	5	52	5	63
Dukat cesarski	5	57	5	67
Napoleondor	9	46	9	56
Półimperjal rosyjski	9	60	9	80
Rubel rosyjski srebrny	1	80	1	90
Rubel rosyjski papierowy . . .	1	11	1	14
100 Marek niemieckich	58	25	59	25
Srebro	103	50	105	50
Kupony w srebrze	103	—	105	—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

WIEDEŃ 15 października 1877.
godzina 2. minut 25. po południu.

Losy kredytowe	161 —.	Węgier. kred.	195.—
Akcje fran.-aust.	—.—.	Anglo-austr.	95.75
Unionsbank	63 50.	Kolej Kar. Lud.	245 50
Nordbahn	192 50.	Kolej połudn.	71.75
Kolej Alföld.	113 75.	Kolej Elżbiety	172.—
Kolej Lw.-czer.	121 —.	Węg. Nordostb.	112 —
Rudolfsbahn	114 —.	Węg. Ostbahn.	—.—
Węg. obl. p. w zł.	65.—.	Galic. indemniz.	85 30
Losy z r. 1864	132.25.	Kolej siedmiog.	104.—
Verkehrsbank	100.—.	Losy tureckie	15 —
Węg. galic. kolej	99.—.	Kolej państw.	268.—
Bankverein	68 50	Losy węgier.	78 —
Kolej Albrechta	—.—	Marki niemieckie	58 50
Rosyjski rubel papier.	1.12—	Usposobienie	

bardzo silne.

WIEDEŃ 16. października 1877.
godzina 10. minut 45. przed południem.

Akcje kred.	206.—.	Anglo-austr.	95 40
Kolej Kar. Lud.	245.75	Kolej połud.	—.—
Unionsbank	63.75.	Napoleondor	9.49½

Usposobienie silne.

Berlin 15 października. Russ. Banknoten 191.25. Credit. Act. 350 —. Lombarden 120.—. Galizier 105.25 Staatsbahn —.—. Rumänier 13 10. Oesterr.-Banknoten 169.70. Usposobienie mdłe.

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje
5% Listy zastawne po .	85 50	86 —
4% „ „ po .	78 75	79 25

Lwów d. 16. października 1877.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 8 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 40 rano (pociąg osobowy), o godz. 4 minut 45 po południu (pociąg mięszany):

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 minut 25 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 minut 25 wieczór (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 6 minut 5 rano (pociąg nr. 1); o godz. 5 min. 10 wieczór (pociąg nr. 3).

DO PODWOŁOCZYSK: (z głównego dworca): o god 6 min. — rano, (pociąg pospieszny); o godz. 10 min. 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 min. 45 w południe (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z Podzamcza): o godz. 11 m. 4 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 m. 11 w południe (pociąg mięszany).

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przed południem (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 3 m. 40 rano (pociąg mięszany); o godz. 2 m. 50 popołudniu (pociąg mięszany).

Z STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 7 nr 58 wieczór (pociąg nr. 2); o godz. 8 m. 52 (pociąg m.. 4).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy); o godz. 8 m. 8 popołudniu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec lwowski główny: o godzinie 10 m. 3; wieczór (pociąg pospieszny) o godz. 8 min. 25 rano (pociąg osobowy) o godz. 3 m. 48 po południu (pociąg mięszany).

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 20 we Lwowie.

Do dzisiejszego numeru dołącza się cennik piw i win ze składu głównego **M. Stengla**, ulica Grodzickich l. 2. Dla prenumeratorów zamiejscowych.

KSIĘGARNIA
F. H. RICHTERA
we LWOWIE,
utrzymuje na głównym składzie i poleca najnowsze wydanie:
Dr. Antoniego Kaczkowskiego teoretyczna i praktyczna
Nauka Homeopatyi
w dwóch częściach (82 arkuszy z rycinami.) Cena 8 zł.

Asystent farmacji
poszukuje zaraz umieszczenia. Adres: Podaptekarz w Brzozowie. 3777 3—3

Dobra Zborów i Jarczowce
z przyległościami, są od dnia 1. kwietnia **do wydzierżawienia.** Bliższą wiadomość udziela adwokat Dąbczański we Lwowie. 3778 2—3

Nauczyciel prywatny,
uzdolniony do kształcenia i prowadzenia chłopców **z klas gimnazyjnych**, znający przytem dokładnie język **niemiecki**, także i francuski, poszukuje umieszczenia. Bliższych wiadomości udzieli Wny profesor Giedrojć, Lwów, ulica Wałowa, liczba 18. 3786 3—3

POLKA dobrze wychowana posiadająca język francuski, życzy sobie objąć miejsce jako to wyręczyka do osób młodych, lub też do osoby starszej. 3828 1—3
Zgłosić się można listownie pod adresem K. Z. P. Lwów poste restante.

Na **sprzedaż** z wyłączeniem pośredników 3823 1—8

Majątek
w **Stanisławowskiem**, składający się z 3 folwarków w bardzo dobrej ziemi za 170.000 zł. Adres pod lit. **A. B.** poczta Bursztyn.

Dla pp. właścicieli młynów.
Ktoby z pp. obywateli rad dochody swe z młynów znacznie podnieść, tym mogę śmiało polecić p. Edmunda Kitelta ze Lwowa, który młyn mój wodny podług najnowszego systemu amerykańskiego tak przerobił, iż mi w trójnasób przychód jego podwyższył; za co mu publicznie dziękując, nadmieniam, iż tym zawodzie przyznać mu sposobności się widze. Adres: **Sniatyn**, poste restante. 3825 1—2
Kajetan Zadurowicz, właściciel Hawrylowiec, na Bukowinie.

Osoba
młoda z dobrego domu, wykształcona mówiąca kilkoma językami, pragnie towarzyszyć osobie lub rodzinie jadącej za granicę. Wynagrodzenia prócz kosztów podróży i kosztów utrzymania nie żąda żadnego, albo bardzo małego. Zgłosić się do Administracji „Gazety Narodowej." 3797 2—3

FAYARD & BLAYN
PAPIER przeciw gościowi, niezytom, bolom, ranom, nagniotkom, oparzeniom etc. Skład centralny w Paryżu na ulicy Neuve St. Merri 40, i we wszystkich aptekach. 3411 25—44

L. 4454.
Obwieszczenie.
W urzędzie gminnym miasta Drohobycza przedsięwzięte zostaną licytacje, celem wydzierżawienia najwyżej ofiarującemu dochodów tejże gminy na czas trzyletni, od 1. stycznia 1878 do końca grudnia 1880 roku, a mianowicie:
Dnia 23. i 30. października i 6. listopada 1877 r. od godziny 9 przed południem na wydzierżawienie prawa propinacji gorzałczanej wraz z nakładem gminnym z ceną wywołania 59.340 zł.
Dnia 24. i 31. października i 8. listopada 1867 r. od godziny 9 przed południem na wydzierżawienie prawa propinacji piwnej wraz z nakładem gminnym z ceną wywoławczą 17.280 złr. w. a.
Dnia 25. października, 2. i 9. listopada 1877 od godziny 9 przed południem na wydzierżawienie prawa propinacji miodowej wraz z nakładem gminnym z ceną wywoławczą 615 złr. 68 ct. w. a.
Licytacje w powyższych dniach będą za pomocą pisemnych ofert trwać od godziny 9 przed południem do godziny 6 po południu, zaś co do propinacji miodowej li tylko do godziny 2 po południu, poczem przedsięwzięte zostaną licytacje ustne, a po ich skończeniu nastąpi otwarcie ofert.
Wadjum ustanowiono w wysokości $^1/_{10}$ części ceny wywoławczej, zaś kaucję dzierżawcy w $^1/_4$ części rocznej ceny dzierżawy w gotówce, książeczkach kasy oszczędności lub papierach publicznych, pupilarnie bezpiecznych, wartości podług ostatniego kursu.
Warunki licytacji wyłożono w tutejszym urzędzie gminnym do przejrzenia. 3826 2—3
Od Zwierzchności gminnej.
Drohobycz d. 1. października.

Rządców, ekonomów, leśniczych egzaminowanych, **pisarzy ekonomicznych, gumiennych, maszynistów, gorzelników, bonów, kucharzy i wszelkiej służby pokojowej i kuchennej,** z dobremi rekomendacjami poleca i wysyła na prowincję pod osobistą odpowiedzialnością
Biuro wywiadowcze i ogłoszeń
J. Polińskiego
we Lwowie, ulica Karola Ludwika nr. 7. 3824 1—10

Przewyborne
przez Suez sprowadzane
HERBATY
chińskie

N. 1.	**Taszu**, żółto-kwiat. arom. zł.	4.40
„ 2.	**Juntojczan Pecha** biało-kw. „	3.60
„ 3.	**Naudżyn** czarna zbiór maj. „	3.—
„ 4.	**Suchong**, czarna arom. „	2.50
„ 5.	**Congo**, familijna dobra „	1.60
„ 6.	**Wysiewki** herbaciane „	1.10
„ 7.	„ „ z najlep. herbat „	1.40

3652 poleca handel 3—?
St. Markiewicza
we Lwowie, w Rynku l. 42.

W Zeżawie
poczta Zaleszczyki jest do zbycia
100 sztuk

owiec matek i 5 baranów
pięknej wołoskiej rasy z długim włosem. Bliższa wiadomość na miejscu, u właściciela. 3871 3

Dr. Władysław Wawrausch
otworzył
kancelarję adwokacką
w Rzeszowie
w domu Towarnickich przy ul. Pańskiej.
3796 2—3

SANIE
podolsko-rossyjskie, oryginalne załubnie. kute i malowane od 30 do 45 złr., podobnej budowy półkozyrki i kozyrki także kute i lakierowane od 35 do 65 złr., są już gotowe do wyboru, zaś każdej innej żądanej budowy i powierzchowności sanie, mogą być na zamówienia najtaniej i prędko z materjałów wyborowych, giętych **lekko i niewywrotnie** wykonane. Wybicie suknem liczę od 5 złr. i wyżej. Wyrabiam także i mam gotowe **wozy** gospodarskie od 36 do 60 złr., wózki węgierskie i tak zwane amerykańskie (lekkie polowe na tarcicach jasionowych zamiast resorów) całojasionowe lakierowane tylko lub malowane od 45 do 90 złr.
Z zamówieniami zgłaszać się można albo do spółki rolniczej w Tarnopolu lub wprost pod adresem: **Ludomir Dzierzanowski** w Wojciechowcach, poczta Przemyślany. 3824 1—?

Zapowiedź.
Podaje się niniejszem do wiadomości, że
1) nadleśniczy **Jan Krbecik,** zamieszkały w **Lubieńcach** w **Galicji** syn krawca Franciszka Krbecik w Ołomuńcu i ś. p. małżonki Anny urodzonej Langer,
2) i nauczycielka Eliza, Rozalia, Marja, Łucja **Basto,** zamieszkała w **Dreznie,** Circusstrasse 2, w parterze, córka ś. p. kaznodzieja Chrystjana Fryderyka Basto i wdowy Rozalii Aleksandry Wilhelminy, urodzonej Sametzki w Dreznie zawierają ze sobą związek małżeński.
K. Sachs. Standesamt
Drezno d. 6 października 1877.
J. V.
S. A. Peter
3821 1—1 Der Standesbeamte.

W zakładzie pomologicznym łańcuckim
Jego Eksc. hr. A. Potockiego,
są do nabycia
drzewka owocowe:

Jabłonie trzyletnie, wysokie		po	40 ct.
Grusze „ „		„	40 „
Wisznie „ „		„	40 „
Czereśnie „ „		„	40 „
Śliwy „ „		„	40 „
Morele „ „		„	50 „
Brzoskwiniowe „		„	50 „
Winorośle, wczesne gatunki i silne pniaki po		„	15 „
Maliny, cały rok rodzące			10 „
Porzyczki wielkie, różne		„	10 „
Szparagów 3letnich 100 sztuk		„	1 zł.
Truskawek wielkich 60 sztuk.			
Ananasowych 60 sztuk		„	1 „
Drzewka karłowe, różne		„	30 ct.
1000 dziczek jabłkowych 2letn.		„	10 zł
1000 pigwowych odkładów	„	„	20 „
1000 gruntowych dziczek	„	„	15 „
1000 Orzechowych dziczek	„	„	15 „

Gatunki są wypróbowane pod względem trwałości do naszego klimatu, jakoteż i pod względem dobroci owoców.
Katalogi na żądanie posyła się w Łańcucie. Adres: **Antoni Schmidt w Łańcucie.** 3795 2—3

Nauka muzyki.
Z dniem 15. października rozpoczynają się lekcje w szkole gry na fortepianie pod kierownictwem pana Ludwika Marka. Kurs I szy: Nauczycielki: panna Paulina Lachner i pani Jadwiga Łunin. (W tym kursie użyte będą dzieła: Schmitt op. 12, 13 i 14 L. Köhler: Ćwiczenia i Etudy, Czerny op. 139 i 299, Clementi op. 36, Heller op. 47, Bertini op. 100, Ch. Mayer op. 168, Bach: Preludes. Sonaty: Clementiego, Haydena, Mozarta i dzieła innych autorów). Kurs IIgi: Nauczyciel L. Marek. W tym kursie użyte będą dzieła następujące: Cramer Etudy, Clementi: Gradus, Bach; Preludja i fugi, Kessner, Moscheles, Gerz, Heuselt, Chopin, Liszt: Studja i Etudy, Humel, Weber, Schubert, Mendelssohn, Beethoven Thalberg, Marek, Rubinstein, Chopin, Liszt: Koncerta, Ronda, Sonaty, Fantazje i inne utwory. Egzamin wstępny co dnia od godziny 3ej u L. Marka przy placu Św. Ducha pod liczbą 0. Ćwiczenia wspólne na 2. i 4. fortepianach dla uczennic. Prócz występów publicznych w koncertach i wieczorkach muzykalnych z końcem roku popis dla wszystkich uczennic i uczniów. 3813 2—6

Poszukuje się
na jeden rok **1400 zł. które pupilarnie zabezpieczone** zostaną **12% z góry**. Bliższa wiadomość u Wnej Ludwiki Lewak ulica Skarbkowska Nr. 13. parter po lewej ręce w podwórzu.

Najrzetelniejsza i największa
wiedeńska fabryka
mebli żelaznych
Reichard & Co.
we Wiedniu,
III. Bez. Marxergasse 17,
neben dem Sofienbad
poleca się do rychłej dostawy swych najgustowniej wykonanych wyrobów. Ilustrowane cenniki bezpłatnie.
3601 103—104

Akademia medyczna
orzekła: 3421 38—39
Woda mineralna **OREZZA** w połączeniu z odkwaszonem żelazem jest najbogatszą w żelazo i kwas węglowy w stanie wolnym. Należy zaradzić się lekarzy o skuteczności tej wody niemającej sobie równej w Europie w leczeniu CHORÓB GASTRALGICZNYCH, GORĄCZEK, BLADACZKI WYNĘDZNIENIA i wszelkich chorób pochodzących z NIEDOKRWISTOŚCI.
Towarzystwo w Paryżu, 131, Bulwar Sebastopolski. Skład we Lwowie w apt. P. Mikolascha, w Krakowie w apt. P. Trauczyńskiego i P. Redyka.

Uwiadomienie dla Dam i Magazynów!

Pragnąc nastręczyć każdemu domowi tak niezbędny sposób nauczenia się kroju damskiego, uwzględniając oraz, że nie każdemu pozwalają okoliczności poświęcić czas systematycznej nauce, ułożyłem nowszy sposób całkiem mechaniczny. Praca ta tylko co opuściła prasę w **Warszawie** pod tytułem
Patrony kroju damskiego
i nadeszła do **Lwowa.** Patrony odbite są na 5 tabl. dużego formatu ze 132 fig. i opisu 8 stronic we dwa tomy. Podług tych patronów każda osoba, nawet wcale nie znająca kroju, będzie w możności bez niczyjej pomocy krajać wszystkie najnowsze rozmaite fasony zręczne do figury nietylko pod szyję ale i wycięte, począwszy od najotylszej osoby aż do najmniejszej dziewczynki, nie potrzebując wcale rysować formy. Niniejszy podręcznik może oddać wielką przysługę w każdym domu prywatnym, w magazynach i pracowniach, dlatego że jest praktycznie ułożony, z mody w zasadzie nigdy nie wychodzi i zawiera wiele wyjaśnień **technicznych** dla robiących suknie a dla wielu jeszcze nieznanych.
Mają łaskawe panie do wyboru dwie **pewne metody** kroju sukien przezemnie opracowane i wydane: mechaniczną w patronach, a zasadniczo-naukową w dziele pod tyt. **Najnowszą i najpraktyczniejsza metoda kroju sukien damskich,** wydanie 3. Dla osób pragnących rysować samodzielnie formy nietylko na fasony do figury, ale i na wszystkie okrycia i paletoty, dla tych jest najodpowiedniejszą nauka kroju w mojem obszernem dziele, a patrony zaś osiągną swój cel wyborny tam, gdzie nie mogą poświęcić się nauce zasadniczej, a potrzebują tylko form. Cały zeszyt patronów kosztuje **3** złr. Dzieło zawierające 100 figur, tekstu arkuszy 10 **5** złr.; nabyć można każdego czasu **w Zakładach moich** nauki kroju **we Lwowie** ulica Halicka nr. 13, **w Krakowie** ulica Reformacka nr. 254, **w Warszawie** ulica Miodowa nr. 1., **w Tarnowie** w handlu galanteryjnym Michała Głodzińskiego, **w Nowym Sączu** u p. Królowy. Na naukę kroju zapisywać się można każdego czasu jak dawniej tak i nadal.
Ksawery Głodziński
3831 1—6 autor i wydawca najnowszej metody kroju.

Znaną od dwudziestu lat
ze swej dobroci nieprześcignioną moją
Masę do zapuszczania podłóg
polecam, jako najpraktyczniejszy środek dla nadania pięknie połyskującej powierzchni **w kolorach,** *każdej podłodze właściwym, w skrzyneczkach* (wystarczająca na mierny pokój) **po 64 ct.;** *zaś bezbarwną na parkiety deseniowane* **po 88 ct.** *wraz z przepisem użycia.*
O. T. Winckler
we Lwowie
(za pobraniem pocztowem wygodnie sprowadzać można).
Do nabycia u pp.: w *Krakowie* Edw. Fuchs i Stan. Feintuch, w *Tarnowie* W. Müldner i Sp., w *Przemyślu* M. Kozłowski, w *Jaśle* J. Polak, w *Stryju* Lechicki i Kosterkiewicz, w *Czerniowcach* Antoni Tabakar, w *Kołomyji* J. Rożyński i Syn, i Jan Sidorowicz, w *Zaleszczykach* Leon Schiller, w *Śniatynie* Edward Böhm, w *Jassach* Iby Fréres. 3739 5—6

Flanelki,
Chustki WEŁNIANE i WŁÓCZKOWE.
Barchan biały gładki, pikowy i kolorowy,
Kaftaniki, Kamizelki,
Kamasze, Katanki,
w pięknym wyborze,
RYPS CZARNY, KAŹMIER,
Orlean i Brukseline,
tudzież wełniany **ATŁAS** itp.
TOWARY łokciowe płócienne, wełniane i niciannе w wielkim wyborze poleca **po najtańszych cenach**
HANDEL
płócien i bielizny stołowej
KOWALSKI i MAYER
we Lwowie, Rynek l. 26.
3832 1—?

Bez cylindra!
Ces. król. wył. uprz.
Przyrząd
do oświetlenia GAZOWEGO,
bez prowadzenia rur, bez aparatu. Wszędzie bez urządzenia dające się natycgmiast zaaplikować. Tańsze od nafty, wydaje większe światło jak gaz. 3703—4
Lampy, pająki, Latarnie i t. p.,
Aparaty do gotowania,
Lampy z piecem piekarskim.
J. Ohnstein & Co.,
we Wiedniu,
Skład: I. Weihburggasse 31.
Fabryka: III. Lagergasse 8.
Cenniki bezpłatnie franco.
Bez gnotów!

1877.


poleca
w największym wyborze
W. Marszałkiewicz
we LWOWIE ul. Krakowska 6.

pół klg. herb. Cogno cesarskiej zł.		1.60
pół „ „ familijnej . . „		2.—
pół „ „ czarnej (Diamond) „		3.
pół „ „ kwiat. (Melange) „		3.—
pół „ „ Imperial . . . „		4.—
Wysiewki herbaciane . . . . „		1.20

Rum bremski bardzo stary butelka zł. 1 i zł. 1.40. 3693 5—?

L. 32.551.
Ogłoszenie konkursu.
Celem nadania stypendjum z fundacji pod nazwą **Ustanowienie stypendyjne Jana Towarnickiego,** ogłasza się niniejszem konkurs.
Stypendja z tej fundacji przeznaczone są dla ubogich uczniów krajowych szkół publicznych, a w szczególności dla synów ubogich mieszczan miasta Rzeszowa, lub też niższych urzędników publicznych krajowców, którzy przynajmniej przez pięć lat pełnili służbę w b. obwodzie Rzeszowskim, a nareszcie dla synów ubogich urzędników prywatnych z zachowaniem atoli pierwszeństwa dla synów lub dalszych potomków kuratorów fundacji.
Stypendjum powyższe wynosić będzie 120, 150 lub 200 złr. w. a. rocznie, a to stosownie do okoliczności, czyli obdarzony niem uczęszcza do szkół początkowych, średnich, lub wyższych.
Kandydaci winni wnieść podania swoje na ręce przełożonej władzy szkolnej do Wydziału krajowego najdalej do **15. listopada b. r.** i załączyć: metrykę chrztu lub urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne i poświadczenie od właściwej zwierzchności miejscowej, że ani kandydat, ani jego rodzice nie posiadają takiego majątku, któryby wystarczał na przyzwoite utrzymanie kandydata w szkołach.
Uczniowie, którzy według tego co wyżej powiedziano, mniemają mieć pierwszeństwo przed innymi, winni dotyczące własności swoje wiarygodnie udowodnić.
Stypendyści powyższej fundacji, którzy pokończyli nauki w szkołach w kraju istniejących, zatrzymać mogą stypendja jeszcze przez półtora roku, jeżeli składają ścisłe egzamina dla uzyskania stopnia akademickiego, lub też przez dwa lata, jeżeli dla wyższego wykształcenia udają się za granicę.
Z Wydziału krajowego
królestwa Galicji i Lodomerji i Wiel. ks. Krakowskiego.
We Lwowie 10. października.
3829 1—3 *Grott.*

Po zniżonych cenach sprzedaję kupującym większą ilość
NAFTY
a mianowicie:
z niżej wymienionych cen drobnej sprzedaży opuszczam
przy odbiorze najmniej **10** litr na raz — **3** ct. na litrze
„ „ „ **20** „ „ — **4** „ „ „
„ „ „ **50** „ „ — **5** „ „ „
Obecnie sprzedaję w 8miu moją firmą zaopatrzonych sklepach
po następujących stałych cenach:
1 litr *pełno namierzony zawierający 840 gramów czyli półtora funta wiedeńskiego nieeksplod. najlepszej bezwonnej*

salonowej nafty Nr.	I.	po	**36** ct.
białej „ „	II	„	**34** „
gospodarskiej „ „	III.	„	**30** „
kuchennej „ „	IV.	„	**28** „
amerykańskiej „ „	V.	„	**36** „

Ktoby z miejscowych odbiorców znaczniejszej ilości nafty u siebie przechowywać nie chciał, otrzyma **Asygnaty,** za któremi nabytą ilość nafty w każdym moim sklepie **częściami** odbierać może.
Za najprzedniejszą jakość każdego gatunku nafty z mojej fabryki i rzetelną wagę, ręczy moja od kilkunastu lat znana firma. Eksplodującej nafty jako towaru lichego i niebezpiecznego, nie trzymam.
Na prowincję wysyłam za przekazem do wszystkich miejsc stacji kolejnych zamówioną naftę każdego tygodnia w poniedziałki i piątki.
Piotr Miączyński,
3725 4—? fabrykant nafty we Lwowie ul. Sykstuska l. 47.

Prawie nie było jeszcze
tak korzystnego czasu do spekulacji jak teraźniejszy.
U podpisanego można za złożeniem **zadatku** tak efekta wartościowe kupować, jakoteż wszelkiego **rodzaju premje**, tudzież wszystkie **kombinacje** zawierać.
Tego rodzaju objaśnienia udziela najchętniej
A. M. Sündt, vorm. Carl Uffenheimer
I Bognergasse Nr. 5. I. Stock. 3155 1—2

Pierwsze nagrody 2 medale złote.	Uwieńczone nagrodami	Pierwsze nagrody 3 medale srebrne

od Wys. ces. król. rządu wyłącz. uprzywilejowane
wielokrotnie wypróbowane i jedynie niezawodne
PRZYMYKADŁA na PRZECIĄG POWIETRZA
do drzwi i okien,
z bawełny, polakierowane, w kolorze białym i dębowym, sprzedają się po najtańszych cenach.
Zaopatrzenie okna średniej wielkości w wałki koloru białego wypada najwyżej 50 ct.
Cena białego cylindra do okna 5 ct. za meter przedtem 4 ct. za łokieć.
Cena koloru czerwono-brunatnego i dębowego cylindra do okna 6 ct. za meter, przedtem 5 ct. za łokieć.
Cena białego cylindra do drzwi $7^1/_2$ i 13 ct. za meter, przedtem 6 i 10 ct. za łok.
Cena cylindra koloru czerwono brunatnego i dębowego do drzwi 9 i 14 ct. za meter, przedtem 7 i 11 ct. za łokieć. 3454II 4—10
Zamówienia z prowincji w wielkich i drobnych ilościach załatwiają się jak najszybciej. Uprasza się podawać przy zamówieniu liczbę okien i drzwi celem przesłania odpowiedniej ilości wałków. Do każdej przesyłki dołącza się zawsze drukowana instrukcja, podług której każdy może je sam przytwierdzić do drzwi i okien, tak, że bynajmniej nie przeszkadzają otwieraniu lub zamykaniu takowych. **We Wiedniu** *Kolowratring Nr. 12 w c. k. nadwornym składzie fabrycznym.*

Ochrona przeciw zaziębieniom.	**J. POPELARZ** c. k. liwerant nadworny przymykadeł od przeciągu powietrza.	Największa oszczędność drzewa.

TOWARZYSTWO AKCYJNE
dla urządzenia wodociągów, oświetlenia gazowego i opalania
(Actien-Gesellschaft für Wasserleitungen, Gas- und Heizungs-Anlagen)
we WIEDNIU, I. Hegelgasse 17.
urządza WODOCIĄGI w miastach i gminach,
wodociągi w budynkach,
do kąpiel prywatnych i publicznych,
opalania wszelkich systemów,
zakłady do oświetlania gazem
z węgla kamiennego i oleju,
ostatnie wypłacają się o 25 płomieni
STUDNIE RUROWE (systemu Northon)
WYRABIA LANE i KUTE ŻELAZNE
rury do gazu, wody i prowadzenia pary.
Tudzież wszystkie do tego zawodu wchodzące części składowe mosiężne i inne. 3482 8—10


Słynnie znane, wszelkie podobne wyroby przewyższające c. k. uprz.
wentylacyjne i regulacyjne piece
do napełniania fabryki
R. GEBURTH,
c. k. nadwornego maszynisty,
VII. Kaiserstrasse Nr. 71. we Wiedniu,
są tamże i w następujących składach do nabycia:
u p. **W. Blind,** I. Parkring 20
u p. **Henr. Beer,** I. Bauernmarkt 11.
u p. **Hoerner & Dantine** Operng. 2.
Zlecenia z prowincji załatwiają się rychło za zaliczeniem. 3563I 3—4


Kandydat notarjalny
z 2letnią praktyką sądową i egzaminem notarjalnym poszukuje miejsca na prowincji. Łaskawe zgłoszenia pod adresem H. w kancelarji pana Pogonowskiego w Rzeszowie. 3791 2—2

Nakładem i drukiem
I. Związkowej Drukarni
wyszedł illust. kalendarz p. t.
ROK 1878
odznaczający się rubryk świąteczn. drukiem czerwonym.
Oprócz zwyklej astronomicznej i świątecznej części, zawiera tenże kalendarz obfity dział gospodarczy i hygieniczny z rycinami w tekście; Opowieści i wspomnienia historyczne; Biografie sławnych mężów z rycinami; Powieści; Sprawy asekuracyjne i pożarnictwa krajowego; Sprawy dotyczące Towarzystwa oficjalistów prywatnych; Informacye stemplowe, pocztowe, kolejowe, telegraficzne i i.
Egzempl. 50 ct., tuzin 4 zł.
Nakładem tejże drukarni wyszedł
SKOROWIDZ
wszystkich miejscowości
GALICYI, KRAKOWA i BUKOWINY
z mapą tych krajów.
Jest to alfabetyczny spis wszystkich miast, miasteczek i wsi z oznaczeniem urzędów powiatow., parafii, poczt, (według nowego wymiaru metrycznego), jakoteż właścicieli tabularnych, opracowany na podstawie źródeł urzędow.
Egzemplarz 1 zł. 50 c.
Zamawiający ten Skorowidz w Drukarni Związkowej we Lwowie razem z kalendarzem „Rok 1878" za 2 zł. otrzymają bezpłatnie jako premię *humorystyczną powieść z Munrycego Jokaya p. t. „AZ DO BIEGUNA" (Cena księg. 1 zł).*
Na zamówienia przekazem posyłamy franco

L. 5/W.
Ogłoszenie licytacji.
Podaje się do publicznej wiadomości, że w skutek uchwały c. k. Sądu powiatowego w Winnikach z dnia 28. września 1877 l. 6654, odbędzie się w tutejszym gmachu ratuszowym w sali depart. I. Magistratu na 2giem piętrze dnia 31. października 1877 roku o godzinie 10tej przed południem w drodze licytacji sprzedaż gruntów **Dworzyska** zwanych, w gminie Podborce położonych, a własnością fundacji dla kalek im. św. Łazarza we Lwowie będących, w obszarze około 81 morgów.
Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa 10.000 zł. w. a., niżej której grunta te sprzedane być nie mogą.
Wadjum wynosi 10.000 zł. w. a.
Resztę warunków tej licytacji przeglądnąć można w biurze podpisanego pod l. 8 ulica Teatralna, lub też w biurze depart. I. Magistratu lwowskiego na 2. piętrze.
We Lwowie d. 10. października.
Julian Szemelowski,
C. k. notarjusz jako komisarz
3806 3—3 sądowy.

Choroby **syfilityczne** czyli weneryczne,
tak świeżo powstałe jako też zaniedbane lub źle wyleczone,—wszelkie inne tympodobne słabości,—zgubne skutki **samogwałtu** n. p. osłabienie nerwowe, upływ nasienia, impotencję, początki suchot itd. leczy na podstawie ścisłych badań i licznych doświadczeń podług najpewniejszej w żadnym kierunku nieszkodliwej metody, gruntownie i pod najściślejszą dyskrecją, specjalista chorób syfilitycznych i skórnych, praktyczny lekarz medycyny, chirurgii i akuszerji
Jan Kurpiel,
przy ulicy Sobieskiego nr. 12 w domu p. Bałutowskiego we Lwowie, ordynuje od 9. do 12. przed. i od 2. do 5. po połudn.— Zamiejscowym, którym na przeprowadzeniu kuracji w ścisłej dyskrecji (w małych miastach i wsiach prawie niemożebnej) zależeć powinno, udziela rady listownie i wysyła lekarstwa w ten sposób, iż adresat najmniejszemu podejrzeniu uledz niemoże.
Jednego słabego może na czas kuracji pomieścić u siebie. 3700 17—48

L. 9146 ex 1877.
Ces. król.  uprzyw.
gal. kolej Karola Ludwika.
OBWIESZCZENIE.
Z dniem 15. października 1877 r. wejdzie w życie Dodatek II. do zeszytu towarowego taryf lokalnych kolei Karola Ludwika z d. 1. września 1876 r. zawierający zmiany postanowień taryfowych, klasyfikacji towarów, jakoteż sprostowania i uzupełnienia „przyczynku."
Egzemplarz tego dodatku II. dostać można w biurze komercjalnem dyrekcji ruchu we Lwowie, jakoteż w ekonomacie w Wiedniu.
Wiedeń, d. 1. października 1877 r.
3817 2—2 **Generalna Dyrekcja.**

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skeris.